Biblioteka Publiczna

Organizujmy zbiorowe dostawy zboża

WYKONALI PLAN ROCZNY

Spółdzielnia „Nowe Życie" w Przebysławiu, gmina Lekowo, pow. białogardzki, powstała w marcu br. Zboża jare spółdzielcy sprzątnęli już zespołowo. Wróg rozpuścił plotkę, że w „Nowym Życiu" panuje niezgoda i że w takich warunkach nie zdołają oni ani sprzątnąć, ani na czas odstawić zboża. Niektórzy mniej świadomi chłopi dawali posłuch tym plotkom. Chłopi indywidualni z Przebysławia i sąsiednich gromad z zaciekawieniem obserwowali pracę spółdzielców. Ci zaś postanowili nie zawieść. Przy pomocy POM-u pierwsi w gminie zakończyli żniwa i już 15 sierpnia powieźli 14 ton zboża do punktu skupu. Dla uczczenia dożynek centralnych, na które wytypowali spośród siebie najlepszego spółdzielcę Tadeusza Witka, przyśpieszyli omłoty i 2 września odstawili resztę zboża brakującą im do wykonania planu rocznego. Chłopi indywidualni z Przebysławia wbrew wrogiej, kułackiej plotce, naocznie przekonali się o jedności i sile zespołowej gospodarki „Nowego Życia".

ZBIOROWO I MANIFESTACYJNIE

W przeddzień centralnych dożynek w Szczecinie przed magazyn GS w Darłowie zajechały wozy ze zbożem z gromady Kopań. Chłopi tej gromady z sołtysem Władysławem Klaczem i przodującymi rolnikami — Józefem Kolagą, Stanisławem Sową i Stanisławem Makuchem zbiorowo i manifestacyjnie odstawili ponad połowę zboża przewidzianego gromadzkim, rocznym planem dostaw. Wzywają oni chłopów pozostałych gromad powiatu sławneńskiego do organizowania zbiorowych dostaw zboża dla państwa. Wierzymy, że za przykładem chłopów z gromady Kopań pójdą nie tylko chłopi powiatu sławneńskiego, ale i innych powiatów naszego województwa.

NIE TOLEROWAĆ ZŁOŚLIWEGO UCHYLANIA SIĘ OD REALIZACJI OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW

Długa jest lista wzorowych gospodarzy, chłopów patriotów powiatu sławneńskiego, którzy już całkowicie wywiązali się ze swych obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Przodują tu przede wszystkim członkowie partii, ZSL i aktywiści Frontu Narodowego. Na pierwszym miejscu figuruje nazwisko posła na Sejm PRL Stanisława Pingielskiego.

Niestety, jest jeszcze wielu takich, którzy z nieuzasadnionych przyczyn zwlekają z obowiązkowymi dostawami. Do tych należą m. in.: Józef Steblik — nałogowy pijak i nierób, który ze swego 10-hektarowego gospodarstwa nie odstawił ani kilograma zboża, mimo, że posiada jeszcze zaległości z roku ubiegłego. Posiada on poza tym zaległości w podatku gruntowym. Sabotują również obowiązkowe dostawy Michał Ogiejko i Konrad Nader z Wiekowa. Nie odstawili oni jeszcze zboża i nie wykonali planu obowiązkowych dostaw żywca. Obaj natomiast sprzedają żywiec na wolnym rynku. Przypominamy, że władza ludowa nie będzie tolerowała tego rodzaju aktów sabotażu. Złośliwie uchylający się od wykonania obowiązków wobec państwa będą pociągnięci do odpowiedzialności.

O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO TRAKTORZYSTY ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

Upowszechnić apel Alojzego Karankowskiego

W dalszym ciągu nadchodzą meldunki o podejmowaniu przez traktorzystów PGR i POM naszego województwa zobowiązań produkcyjnych, będących odpowiedzią na apel traktorzysty Alojzego Karankowskiego z PGR Oparzno. Wielu traktorzystów - aktywistów partyjnych i związkowych daje przykład w podejmowaniu zobowiązań i zaznajamia z apelem swych towarzyszy, zachęcając ich do brania udziału w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

Nie wszyscy jednak traktorzyści PGR oraz POM zostali już zapoznani z apelem i rozwijającym się współzawodnictwem o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej. Administracje, rady zakładowe i organizacje partyjne winny dopilnować, ażeby w najbliższych dniach każdy traktorzysta został dokładnie zapoznany z inicjatywą Alojzego Karankowskiego, by sam mógł pójść za jego przykładem.

STWORZYĆ DOGODNE WARUNKI REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ

W ostatnich dniach przystąpił m. in. do współzawodnictwa traktorzysta Józef Łyszczyński z PGR Dobre, zespół Mścice. Postanowił on wykonać od 15 sierpnia do 31 grudnia na ciągniku marki „Ursus", na kołach, Nr 7185 — 280 ha orki średniej przelicznikowej, wykonywać w okresie siewów jesiennych 3,30 ha orki średniej, zamiast planowanych 2,56 ha oraz zaoszczędzić na każdym ha po 0,25 kg paliwa, czyli do końca roku zaoszczędzić ogółem 70 kg. Do współzawodnictwa wezwał Jana Gruchalskiego z tego samego gospodarstwa.

Traktorzysta Jan Gruchalski podjął wezwanie i postanowił na „Ursusie" kolczastym wykonać do końca roku 300 ha orki średniej, zwiększyć wydajność pracy szczególnie w czasie siewów, wykonując 3.40 ha orki średniej, zamiast planowanych 2,56 oraz zaoszczędzić na każdym ha po 0,5 kg. paliwa, tzn. do 31 grudnia 150 kg. Obaj traktorzyści zobowiązali się realizować hasło Saja „Ja nie wypuszczę braku".

Traktorzysta Stefan Walkusz z PGR Kazimierz, współzawodnicząc z Franciszkiem Siadakiem, wykona do końca roku na ciągniku marki Zetor

(Dokończenie na 2 str.)

Ze świata

● **LONDYN.**

Z Delhi donoszą, że niezwykle silne huragany, które nawiedziły ostatnio Indie wyrządziły znaczne szkody w całym kraju. Huragany i powodzie zniszczyły plony całkowicie na obszarze 330 tysięcy akrów. Szkody materialne wynoszą około 90 milionów rupii.

● **PARYŻ.**

Do biura Zgromadzenia Narodowego wpłynęło 191 wniosków deputowanych domagających się zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Wtorek, 8 września 1953 r. Rok II Nr 213 (317)

Święto wysokich plonów

Radosny obchód dożynek centralnych

60 tys. chłopów — delegatów manifestuje swą miłość i oddanie Ludowej Ojczyźnie

SZCZECIN. W słoneczną niedzielę, 6 września br., w prastarym polskim grodzie — Szczecinie wielotysięczna rzesza chłopów z całego kraju obchodziła święto żniwne — ogólnopolskie dożynki.

Do pełnego zieleni Szczecina — miasta, które wraz ze zjednoczonym na zawsze z Macierzą piastowskim Pomorzem Zachodnim z roku na rok coraz pełniej rozwija się, tętni pokojową twórczą pracą — zjechało ze wszystkich województw blisko 60 tysięcy chłopów — delegatów, wybranych na powiatowych i gminnych obchodach dożynkowych. Przyjechali najlepsi żniwiarze i żniwiarki, mało i średniorolni chłopi gospodarujący indywidualnie, spółdzielcy, robotnicy rolni z PGR-ów, traktorzyści z POM-ów. Wraz z nimi świętowali mistrzowie wysokich urodzajów i wybitni hodowcy — uczestnicy Krajowego Zjazdu Przodujących Chłopów, którzy w przededniu dożynek radzili w Szczecinie nad sprawami szybkiego podniesienia plonów i rozwoju hodowli.

Delegaci, w imieniu całej pracującej wsi polskiej, zameldowali Gospodarzowi dożynek — Prezesowi Rady Ministrów, Przewodniczącemu KC PZPR Bolesławowi Bierutowi, członkom Rady Państwa i Rządu, przedstawicielom władz naczelnych PZPR i stronnictw politycznych o plonach swej całorocznej znojnej pracy, o tym, jak umacniają sojusz robotniczo-chłopski, jak wypełniają obowiązki wobec państwa. Na tym barwnym, pełnym wesela święcie żniwnym przyrzekali oni jednocześnie, że ze wszystkich sił rozwijać będą produkcję rolną, że w szeregach Frontu Narodowego walki o pokój i plan sześcioletni — pracą i patriotyczną postawą nadal umacniać będą Ludową Ojczyznę.

Na Jasnych Błoniach — rozległym placu, malowniczo położonym w centrum Szczecina zgromadziło się 100 tys. osób — delegacje chłopskie i tłumy mieszkańców miasta, a wśród nich liczne delegacje z portu, stoczni i szczecińskich zakładów pracy.

Błonia, opasane alejami starych drzew, przybrały, jak i całe miasto — uroczystą, odświętną szatę. Wysoko —

(Dokończenie na 2 str.)

Delegacja chłopów koszalińskich w radosnym dożynkowym pochodzie.

Poczet sztandarowy chłopów — delegatów naszego województwa. *(Foto Z. Rogowski)*

Spotkanie Prezesa Rady Ministrów z najwybitniejszymi uczestnikami dożynek

SZCZECIN. Po zakończeniu uroczystości centralnych dożynek, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wziął udział w spotkaniu z czołowymi przedstawicielami wsi polskiej, uczestnikami Krajowego Zjazdu Przodujących Chłopów i centralnych dożynek.

Spotkanie, które odbyło się w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Współpraca między radiofonią polską i radziecką

WARSZAWA. W dniach od 3 do 6 września 1953 r. przebywała w Warszawie delegacja Radia Radzieckiego z przewodniczącym Aleksiejem Puzinem na czele. W wyniku przeprowadzonych rozmów został podpisany protokół uzupełniający do umowy o wzajemnej współpracy między radiofonią polską i radziecką.

Protokół ten przewiduje dalsze wzmożenie wymian radiofonicznych polsko-radzieckich.

Protokół podpisali: przewodniczący Radia Radzieckiego — Aleksiej Puzin oraz przewodniczący Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio" — Romuald Gadomski.

9 bm. nadzwyczajna przeciwstonkowa lustracja pól

Niebezpieczeństwa stonki w żadnym jeszcze powiecie nie zażegnano. Stonka — to wróg wciąż jeszcze groźny, tym groźniejszy, że wśród kierownictwa gospodarczego i politycznego w powiatach i gminach nadal panuje samouspokojenie jeśli chodzi o zwalczanie tego szkodnika, liberalizm wobec tych wszystkich, którzy uchylają się od udziału w tępieniu stonki. Walka ze stonką, zwłaszcza likwidacja wykrytych ognisk, jest szczególnie zaniedbana w powiecie kołobrzeskim.

Prezydium Woj. RN zarządziło przeprowadzenie ponownej, nadzwyczajnej, powszechnej lustracji przeciwstonkowej pól, w środę, dnia 9 bm., we wszystkich powiatach naszego województwa. Należy więc wszędzie wszechstronnie przygotować się do sprawnego i dokładnego przeprowadzenia tej lustracji.

Tegoroczne poszukiwanie i zwalczanie stonki ziemniaczanej dobiega końca. Walka ze stonką wkroczyła w okres decydujący. Od tej więc nadzwyczajnej lustracji zależeć będzie wykrycie i zlikwidowanie wszystkich ognisk stonki, zabezpieczenie naszych upraw ziemniaczanych przed tym szkodnikiem. Trzeba więc skończyć wreszcie z lekceważeniem walki ze stonką i traktować ją nie jako sprawę uboczną i drugorzędną, lecz jako sprawę szczególnie ważną. Dotyczy to przede wszystkim niektórych kierowników i działaczy gospodarczych i politycznych w powiatach: bytowskim, słupskim, kołobrzeskim i in.

Zadaniem i obowiązkiem rad narodowych, pełnomocników i całego aktywu wiejskiego jest zapewnić sprawne i dokładne przeprowadzenie przeciwstonkowej lustracji pól. Wszyscy zatem do walki z groźnym szkodnikiem — stonką.

(L. K.)

Wskazania Szczecińskiego Zjazdu przenieść do wszystkich gromad

Delegaci na Zjazd Przodujących Chłopów i na dożynki centralne w Szczecinie rozjechali się do swych gmin i gromad. Wywieźli ze Szczecina niezapomniane wrażenia wspaniałego święta urodzaju, wywieźli głębokie nauki pierwszego ogólnopolskiego spotkania przodowników pracy w rolnictwie, wywieźli wyryte w pamięci serdeczne słowa Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta, który wskazał jakimi drogami powinno rozwijać się rolnictwo, by uzyskiwać wyższe urodzaje, podnosić poziom życia mas pracujących i umacniać siłę ojczyzny.

Na Zjeździe zabierali głos chłopi indywidualni, spółdzielcy i robotnicy z PGR. Mimo, że mówili o wielu różnych i ważnych zagadnieniach z bogatego życia wsi w Polsce Ludowej — zasadnicza treść ich wystąpień była ta sama. Mówili, że stać nasze rolnictwo na zwiększenie wydajności z hektara i rozszerzenie hodowli. Mówili, że pragną odwdzięczyć się ludowej ojczyźnie, klasie robotniczej, za ziemię, oddłużenie i wszechstronną pomoc. Mówili, że pragną w coraz większym stopniu czerpać z naukowych doświadczeń przodującego rolnictwa radzieckiego i korzystać ze wskazań polskich instytutów naukowych. Słowa te świadczące o głębokim zrozumieniu przez delegatów ważności zadań rolnictwa, powinny dotrzeć do wszystkich pracujących chłopów. Czołowi przodownicy pracy, mistrzowie wysokich urodzajów i hodowli, w imieniu całej pracującej wsi, postanowili w Szczecinie bezustannie podnosić na wyższy poziom gospodarkę rolną, nie szczędzić sił, by nie pozostawać nadmiernie w tyle za rozwojem socjalistycznego przemysłu, wznoszonego ofiarnym wysiłkiem polskiej klasy robotniczej.

„Od samych rolników zależy, aby w pełni wykorzystać możliwości tkwiące w naszym rolnictwie" — mówił na święcie dożynkowym towarzysz Bierut, wskazując następnie na wielką, wszechstronną pomoc państwa ludowego dla pracujących chłopów. Rolnictwo otrzymuje od przemysłu nowoczesne maszyny, narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne. Na wyższych i średnich uczelniach kształcą się młodzi chłopi, by objąć kierownicze stanowiska w gospodarce rolnej. Instytuty naukowe pracują nad metodami lepszego wykorzystania ziemi, zwiększenia mleczności krów, ulepszenia i rozszerzenia hodowli trzody.

(Dokończenie na 2 str.)

Tajne porozumienie między Anglią i Egiptem

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Karaczi:

Jak podaje paryski korespondent dziennika „Pakistan Times", przed kilku dniami na naradzie szefów sztabów armii krajów arabskich w Kairze, zaaprobowano tajne porozumienie zawarte między Anglią a Egiptem w sprawie uregulowania sporu w strefie Kanału Sueskiego.

Porozumienie to — pisze korespondent „Pakistan Times" — w istocie rzeczy jest rozszerzeniem angielsko-egipskiego układu z 1936 roku. Szczegóły porozumienia nie są jeszcze znane.

Narody ZSRR nieugięcie walczą o pokój

MOSKWA. Dnia 5 września odbyło się rozszerzone plenum Moskiewskiego Obwodowego Komitetu Obrony Pokoju. W obradach plenum uczestniczyli przedstawiciele organizacji związkowych i komsomolskich, robotnicy i kołchoźnicy, profesorowie i wykładowcy placówek naukowo-badawczych, nauczyciele, lekarze, działacze na polu kultury.

Obrady plenum zagaił członek Moskiewskiego Obwodowego Komitetu Obrony Pokoju, członek Akademii Nauk ZSRR, N. W. Cicin. Uczestnicy plenum wysłuchali referatu, wygłoszonego przez członka Światowej Rady Pokoju, członka Akademii Nauk ZSRR, J. I. Oparina. Omówił on wyniki pracy budapeszteńskiej sesji Światowej Rady Pokoju i rozszerzonego plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju.

Uczestnicy plenum uchwalili rezolucję, w której wyrażają niezłomne przekonanie, iż ludność Moskwy i obwodu moskiewskiego poprze apel Światowej Rady Pokoju, wzywający do pokojowego uregulowania problemów międzynarodowych.

Tymczasowe wyniki wyborów w Niemczech zachodnich

BERLIN. Dnia 6 września br. w atmosferze niebywałego terroru, rozpętanego przez partie należące do koalicji adenauerowskiej, odbyły się wybory do Bundestagu.

Z danych ogłoszonych w Bonn wynika, że partia Adenauera otrzymuje w nowym Bundestagu 244 mandaty na ogólną liczbę 487. Partia Socjal-Demokratyczna (SPD) zdobyła 151 mandatów (w wyborach z roku 1949 SPD uzyskała 131 mandatów).

Wchodząca w skład bloku rządowego Adenauera, reakcyjna „Wolna Partia Demokratyczna" (FDP) otrzymała 48 mandatów (w 1949 r. — 51 mandatów). Trzecia partia bońskiej koalicji rządowej, skrajnie nacjonalistyczna „Partia Niemiecka" (DP) — uzyskała 15 mandatów (w 1949 roku — 17 mandatów).

Pozostałe mandaty przypadły rozmaitym innym ugrupowaniom.

Przy podziale mandatów stosowano zasady nowej oszukańczej ordynacji wyborczej, wprowadzonej przez reżim boński. Ilustracją oszukańczego charakteru tej ordynacji jest fakt, że partia katolicka „Zentrum", która uzyskała ponad 200.000 głosów, otrzymała 4 mandaty, podczas gdy Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), która uzyskała trzykrotnie więcej głosów, nie przyznano ani jednego mandatu do Bundestagu.

Partia Adenauera wchłonęła znaczną część głosów, które poprzednio padły na rozmaite ugrupowania neohitlerowskie i faszystowskie. Na partię tę głosowało również wielu wyborców, którzy poprzednio głosy swe oddali na rzecz uczestników koalicji adenauerowskiej, a mianowicie na rzecz „Wolnej Partii Demokratycznej" i „Partii Niemieckiej".

Organ KPD „Freies Volk" w artykule wstępnym omawia przebieg oraz rezultaty wyborów. Dziennik ten stwierdza, że w wyniku wyborów powstała poważna groźba dla narodu niemieckiego i dla sąsiadów Niemiec, wzmogło się obecnie niebezpieczeństwo faszyzmu i wojny — pisze „Freies Volk" — gdyż Adenauer i jego mocodawcy amerykańscy postarają się wykorzystać rezultaty wyborów w celu wprowadzenia w życie układów wojennych z Bonn i Paryża i w celu uniemożliwienia pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Pod naciskiem terroru wewnętrznego i zewnętrznego

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA AGENCJI ROBOTNICZEJ, RED. EDMUNDA OSMAŃCZYKA)

BERLIN, 4 września 1953 r.

Tuż przed wyborami do parlamentu bońskiego amerykańscy protektorzy Adenauera postanowili wzmocnić jego pozycję w sposób będący czymś zupełnie nowym w polityce międzynarodowej. Oto minister spraw zagranicznych USA, p. Dulles, uważał za stosowne zagrozić obywatelom bońskiej republiki, że jeśli nie wybiorą ponownie Adenauera, wówczas przekreślą „możliwości zjednoczenia Niemiec". Oświadczenie Dullesa wywołało ogromne poruszenie w całych Niemczech, powodując falę najostrzejszych protestów przede wszystkim ze strony mas pracujących.

Również w kołach mieszczańskich, o czym świadczą pierwsze głosy prasy, groźba Dullesa wywołała poważną krytykę.

Tymczasem w ostatnich dniach przedwyborczych walka zaostrzyła się jeszcze bardziej, co wyraża się dalszym wzrostem terroru wobec Komunistycznej Partii Niemiec i postępowych ugrupowań mieszczańskich oraz coraz większą licytacją partii burżuazyjnych w propagowaniu haseł nacjonalistycznych. Partia Adenauera, prócz pomocy ze strony amerykańskiej, korzysta z ogromnej pomocy organizacji kościelnych. Nie tylko z ambon księża nakazują wiernym głosowanie na Adenauera, ale również na wiecach wyborczych przemawiają księża, przy czym niejednokrotnie ton ich wypowiedzi jest bardziej szowinistyczny od najbardziej osławionych mówców faszystowskich. W wychodzącym w Fuldzie liberalno-mieszczańskim piśmie „Deutsche Volkszeitung", wydawanym przez byłego kanclerza Rzeszy — Wirtha, wydrukowany został list otwarty katolickiego postępowego działacza, Vinzenza Mayera, do kardynała Monachium, dra Wendla, z protestem przeciwko podżeganiu do wojny przez księży katolickich na wiecach wyborczych w Bawarii. Mayer cytuje m. in. wypowiedzi proboszcza Modlmeiera na wiecu wyborczym w miejscowości bawarskiej — Gloeckerl Arm, tej treści: „Potrzebujemy znowu wojska, a przede wszystkim tych dywizji, które nam zapewnia układ generalny. Dywizje te otrzymamy, jeśli głosować będziemy wszyscy 6 września na dra Adenauera i jego partię".

Ksiądz Modlmeier zakończył swe przemówienie okrzykiem:

„A wtedy wszyscy schwycimy za broń i ramię w ramię z Amerykanami, pomaszerujemy na Wschód!"

Jak stwierdza autor listu otwartego, takich księży Modlmeierów jest w bońskiej republice bardzo wielu.

„Adenauer, podobnie jak kiedyś Hitler, oznacza wojnę!". To hasło, co dzień wypisywane na murach miast zachodnio-niemieckich rękami najlepszych synów niemieckiej klasy robotniczej, ostrzega naród niemiecki przed nową katastrofą, do której prowadzi Niemcy polityka Adenauera i jego waszyngtońskich i watykańskich protektorów.

Wybory 6 września odbywają się w atmosferze niesłychanego nacisku z zewnątrz i faszystowskiego terroru wewnątrz zachodnich Niemiec.

EDMUND OSMAŃCZYK

O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO TRAKTORZYSTY ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

Upowszechnić apel Alojzego Karankowskiego

(Dokończenie z 1 str.)

— 250 ha orki średniej przeliczeniowej, zwiększy w siewach wydajność pracy o 25 procent, czyli zamiast 2 ha wykonywać będzie 2,5 ha dziennie oraz zaoszczędzi do 31 grudnia 250 kg. paliwa, jak również podniesie jakość prac polowych.

Traktorzysta Franciszek Siadak na traktorze marki „Farmall — H" wykonywać będzie dziennie po 3,50 ha orki średniej, a do końca roku wypracuje 270 ha orki przeliczeniowej.

W niektórych PGR-ach można jednak zauważyć, że kierownicy gospodarstw nie stwarzają traktorzystom dogodnych warunków do realizacji podjętych zobowiązań. Traktorzyści Łyszczyński i Gruchalski z PGR Dobre prawie codziennie muszą zjeżdżać z pola, by zaopatrzyć się w potrzebne paliwo. Kierownik gospodarstwa Stefan Karaszewski zawsze znajdzie jakiś wykręt, uniemożliwiający jakoby konny transport paliwa. Tak postępować nie wolno! Trzeba pomagać traktorzystom w realizacji zobowiązań, a nie utrudniać im pracę.

JAK NAJWIĘCEJ — JAK NAJLEPIEJ

Podejmowane zobowiązania muszą być konkretne, tzn. wymieniać dokładnie ilość hektarów, kilogramów, procent normy. Zobowiązania muszą być realne — mieszczące się w granicach możliwości traktorzysty.

W niektórych PGR-ach i POM-ach daje się zauważyć pewne niezrozumienie w podejmowaniu zobowiązań.

— Nie mogę podjąć zobowiązania — mówi np. przodujący traktorzysta Zenon Tupikowski z PGR Koszalin — bo Karankowski zaorze do końca roku 400 ha orki przeliczeniowej, inni postanawiają zrobić jeszcze więcej. Ja i tak nie mogę ich pobić i podjąć wyższych od nich zobowiązań.

Nie o to chodzi ob. Tupikowski.

Współzawodniczymy przecież o jak najlepszą realizację podjętych zobowiązań. Nie podjąć zobowiązania — znaczy pozostać w tyle za większością i zrezygnować ze swego pełnego współudziału w walce o podniesienie wydajności naszego rolnictwa, wzmocnienie naszej Ojczyzny, utrwalenie pokoju. Ambicją każdego traktorzysty winno być jak najlepsze wykorzystanie nowoczesnej techniki i sprzętu, którym dysponuje, w bitwie o wysokie urodzaje.

Niech szybciej obracają się koła traktorów!

Święto wysokich plonów

(Dokończenie z 1 str.)

na masztach łopocą na wietrze biało-czerwone, zielone, czerwone i niebieskie flagi. Honorową trybunę spowiła w biel i czerwień, zdobi piastowski orzeł wykonany z kłosów. Naprzeciw trybun — estrady, a za nimi, jak okiem sięgnąć, rzesze uczestników dożynek, ustawione w grupach wojewódzkich. Stroje ludowe mienią się w promieniach słońca mozaiką kolorów. Nad głowami faluje morze transparentów, proporców. Godzina 10. Zrywa się burza oklasków. Serdecznie, gorąco witają zgromadzeni przybywającego Gospodarza Dożynek, Prezesa Rady Ministrów, Przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego Prezes Rady Ministrów zajmuje miejsce na trybunie. Obecni są również na trybunie członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, ZSCh i CRZZ.

Uroczystość na Jasnych Błoniach otwiera min. Rolnictwa Jan Dąb Kocioł. Kiedy wita on Gospodarza Dożynek, rozbrzmiewają na błoniach huczne oklaski i okrzyki.

Manifestacją solidarności z walką o zjednoczone, demokratyczne, pokojowe Niemcy przyjmują chłopi słowa powitania, skierowane do przybyłej na dożynki delegacji pracujących chłopów z NRD.

„Witamy serdecznie — mówi dalej minister Rolnictwa — Was, bracia chłopi, zebranych tak licznie na dzisiejszej uroczystości i za Waszym pośrednictwem przesyłam wszystkim chłopom pracującym w Polsce — gorące pozdrowienia i życzenia coraz lepszych wyników w podnoszeniu produkcji rolnej, w przebudowie naszego rolnictwa, w podnoszeniu dobrobytu i kultury wsi polskiej.

* * *

SZCZECIN. Gdy Ogólnopolskie Dożynki 1953 r. ogłoszone zostały za otwarte, rozlega się śpiew „Gdy naród do boju". Słowa tej bojowej pieśni chłopskiej podejmują rzesze uczestników dożynek na całych błoniach.

Wśród śpiewu tradycyjnych pieśni dożynkowych, przy dźwiękach kapel ludowych na estrady wkraczają taneczny krokiem regionalne grupy, niosąc wiechy żniwne. Zespół z Bukowiny Tatrzańskiej pozdrawia Gospodarza Dożynek starą pieśnią góralską „Witaj gazdo najmilejszy".

Zbliża się kulminacyjny moment uroczystości. Z pieśnią „Hej niesiemy plon" — do trybuny honorowej podchodzi delegacja chłopów w otoczeniu zespołów artystycznych ze wszystkich ziem polskich i wręcza Gospodarzowi Dożynek tradycyjny wieniec, symbolizujący plony, które pokojową pracą zbierają chłopi z polskiej ziemi.

Wieniec niosą wybitni przodownicy rolnictwa odznaczeni krzyżami zasługi. Przekazując wieniec, zabiera głos Bronisław Kędziora — przodujący średniorolny gospodarz odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. „Ja, chłop ze wsi Przybysławice, pow. Ostrów Wielkopolski" — mówi on — mam dziś zaszczyt w imieniu całej pracującej wsi — chłopów gospodarujących w pojedynkę, chłopów-spółdzielców, pracowników państwowych ośrodków maszynowych i państwowych gospodarstw rolnych złożyć meldunek Gospodarzowi Ogólnopolskich Dożynek w Szczecinie, Prezesowi Rady Ministrów — Bolesławowi Bierutowi.

Na okrzyki wzniesione przez Bronisława Kędziorę zebrani chłopi odpowiadają gorącą manifestacją na rzecz sojuszu robotniczo-chłopskiego, na cześć ludowej ojczyzny, na cześć Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Do uczestników przemawia Gospodarz Dożynek. W wielkim skupieniu i z głęboką uwagą słuchają chłopi jego słów.

Potężna owacja po zakończeniu przemówienia Prezesa Rady Ministrów kończy uroczystość na Jasnych Błoniach.

Wskazania Szczecińskiego Zjazdu przenieść do wszystkich gromad

(Dokończenie z 1 str.)

Zadaniem rolników jest więc coraz pełniejsze, coraz umiejętniejsze, wykorzystywanie wszelkich form pomocy państwa dla rozwoju gospodarki rolnej, wykorzystywanie w pełni własnych możliwości każdego gospodarstwa, spółdzielni produkcyjnej, czy PGR-u.

Chłopi Ziemi Koszalińskiej godnie wystąpili i na Zjeździe Przodujących Chłopów i na dożynkach. Marian Nowak z powiatu szczecineckiego, w przemówieniu na Zjeździe przypomniał na przykładzie własnego życia chłopską dolę w Polsce sanacyjnej, przypomniał lata nędzy chłopskiej i tułaczki po obszarniczych czworakach... Przypomniał te bezpowrotnie minione czasy, by jeszcze wyraźniej, jeszcze jaskrawiej uwidocznić, jak wielkimi osiągnięciami szczycić się może klasa robotnicza i pracujący chłopi w czwartym roku planu 6-letniego. Nowak specjalnie podkreślił, że chłopi z koszalińskiego szczególnie troskliwie troszczyć się winni o stałe polepszanie gospodarki, by dać tym dowód swego głębokiego przywiązania do starej piastowskiej ziemi, po którą próbują wyciągać grabieżczą łapę następcy Hitlera z Niemiec zachodnich — pupilkowie amerykańskich bankierów.

Uczestnicy Zjazdu powinni za punkt honoru, za obowiązek przodownika poczytywać sobie dokładne przeniesienie obrad szczecińskich na teren swej gminy i gromady.

Sprawa zapoznania ogółu rolników z obradami Zjazdu Szczecińskiego, jest ważną sprawą polityczną.

Dlatego też zadaniem naszych wiejskich organizacji partyjnych, KG partii, jest pokierować organizacją zebrań z delegatami na Zjazd i dożynki, nasycić je polityczną treścią.

Do wszystkich bowiem rolników powinna dotrzeć świadomość, że podniesienie wydajności rolnictwa jest dziś najistotniejszą sprawą ogólnonarodową i wspólnym zadaniem robotników i chłopów, złączonych braterskim sojuszem. Trzeba, by przodujący chłopi, delegaci na Zjazd — czołówka polskiego rolnictwa — dzielili się serdecznie swymi doświadczeniami i metodami, by już teraz, w okresie siewów, uczyli innych korzystać z naukowych wskazówek pracy, rozumiejąc, że od tego właśnie, od stałego pomnażania wydajności z hektara i zwiększania hodowli, od pełnego zagospodarowania naszej pięknej Ziemi Koszalińskiej, zależy wykonanie wspaniałego programu wyborczego Frontu Narodowego, ogólny dobrobyt ludzi pracy, rozkwit kulturalny naszej ojczyzny, umocnienie jej potęgi.

(arb.)

Kłamstwo ma krótkie nogi

3 września dzienniki zachodnio-berlińskie, zamieściły na stronach tytułowych pod specjalnie krzykliwymi tytułami orację przedwyborczą kanclerza rządu bońskiego — Adenauera.

W wystąpieniu tym, nowy „uebermensch", z żalem stwierdzał, że ostatnia nota rządu ZSRR do rządów USA, Anglii i Francji wywarła ogromne wrażenie na całym świecie i w samych Niemczech zachodnich. W końcowej części swojego — przepojonego odwetowym jadem i remilitaryzacją — przemówienia, Adenauer, udając niewinne jagnię, zwrócił się do rządu ZSRR oświadczając, że „jeśli rząd radziecki gotów jest wspólnie z innymi mocarstwami uzyskać rozwiązanie problemu niemieckiego w warunkach prawdziwej wolności, to mogą być stworzone podstawy pokojowego współistnienia narodów".

Zarówno użyta przez Adenauera forma zwrócenia się do rządu radzieckiego, jak i moment, który wybrał, nie pozostawiają wątpliwości, że wystąpienie to podyktowane zostało wyłącznie przedwyborczymi względami propagandowymi. Szczegółowo wyreżyserowana przez amerykańskich protektorów remilitaryzacji Niemiec, „komedia przedwyborcza", miała na celu ogłupić, wprowadzić w błąd wyborców w Niemczech zachodnich co do istotnego charakteru polityki rządu bońskiego.

Czteroletnie rządy Adenauera i jego kliki dowiodły, iż rząd ten uprawia politykę, która stanowi jedną z głównych przeszkód na drodze do utrwalenia pokoju w Europie, oraz na drodze do narodowego zjednoczenia Niemiec.

Wiadomo, że Adenauer i stojące za nim koła militarystyczno-odwetowe dążą do utworzenia w Niemczech zach. armii, która ma zostać włączona do tzw. „armii europejskiej", i czynią wysiłki, aby Niemcy zach. weszły w skład bloku „północno atlantyckiego", wymierzonego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. W tym celu klika Adenauera podpisała układ paryski, jak również boński. Układy te wprzęgają Niemcy zach. na okres 50 lat do rydwanu mocarstw zachodnich dążących do hegemonii światowej. Wiadomo jednak, że ani układ paryski ani układ boński nie weszły jeszcze w życie, ponieważ napotykają na potężny opór mas pracujących w szeregu krajów.

Nie było jednak przypadkiem, że właśnie przed wyborami Adenauer wytężył wszystkie siły, aby wzmóc pozycje swego marionetkowego rządu i nie przebierając w środkach zebrać głosy w zbliżających się wyborach, a następnie przystąpić do ostatecznego przeforsowania układów z Paryża i Bonn.

Z powyższego jasno wynika, że twierdzenie Adenauera, jakoby „rozwiązanie problemu niemieckiego w warunkach wolności" wymagało zgody rządu radzieckiego jest na wskroś fałszywe i zmierza do celów, które obce są interesom narodu niemieckiego i interesom pokoju w Europie.

Gdyby Adenauer nie bał się prawdy, powinien by przyznać, że przeszkody na drodze do rozwiązania problemu niemieckiego stawiane są przez trzy mocarstwa zachodnie, które narzucają układy z Paryża i Bonn. Ale Adenauer, jak widać, nigdy nie myślał i nie myśli mówić prawdę. Jego głównym zadaniem — to przeszkodzić pokojowemu zjednoczeniu Niemiec.

Juliusz Fuczik — żołnierz pierwszej linii

Juliusz Fuczik, publicysta, krytyk literacki i historyk, autor słynnej książki „Reportaż spod szubienicy", kochany jest przez swój naród przede wszystkim jako żołnierz, który walczył w pierwszych szeregach o wolność i szczęście ludu pracującego.

Juliusz Fuczik był oddanym synem Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Partia wychowała go na świadomego bojownika, partia uzbroiła go w promienny optymizm, partia nauczyła go łączyć miłość do własnego narodu z miłością do uciemiężonych ludzi na całym świecie. Silny siłą partii, Fuczik mężnie znosił najstraszliwsze faszystowskie tortury, odważnie kroczył na miejsce stracenia ze słowami „Międzynarodówki" na ustach.

Przez całe swe ofiarne życie Fuczik pewny był, że prawda i sprawiedliwość są po tej stronie barykady, po której on stanął. Miłość do narodu, miłość do ziemi rodzinnej i jej ludu, która dodawała Juliuszowi Fuczikowi siły w jego bohaterskiej walce, miłość będąca nieodłączną częścią jego istoty, była najszlachetniejszym wyrazem jego patriotyzmu. Fuczik dobrze rozumiał, że nacjonalizm, którym burżuazja zasłania swe zbrodnicze cele, jest wyrazem bankierskiego stosunku do narodu, podczas gdy prawdziwy patriotyzm cechuje głęboka miłość do wyzyskiwanej większości. To swoje wewnętrzne przekonanie wyraził Juliusz Fuczik w jednym ze swoich artykułów w roku 1932.

„My komuniści kochamy swój naród i dlatego nie chcemy, aby miał głód i biedę. Kochamy swój naród i dlatego nie chcemy, aby kilka jednostek mogło wyzyskiwać większość narodu, kraść i ciemiężyć.

Kochamy swój naród i dlatego nie chcemy, aby był ciemiężycielem innych narodów i przez nie znienawidzony. Kochamy swój naród i dlatego walczymy o wolność jego olbrzymiej większości. Miłość nasza wymaga od nas dużych ofiar, na miłości tej nie zarabiamy milionów".

Tak to jasno i prosto nakreślił Juliusz Fuczik humanistyczne zasady socjalistycznego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Juliusz Fuczik dobrze znał i kochał swój lud, żył jego cierpieniami, radościami, trudnościami i nadziejami. Toteż gdy w kapitulanckiej atmosferze tzw. drugiej republiki zaczęły się w prasie czeskiej wzmagać tendencje niewiary w przyszłość narodu, wówczas to — po raz ostatni legalnie — w artykule z dnia 1. XII 1938 r. Fuczik pisał:

„Znam czeski lud, żyję między nim i z nim już długie lata, znam jego uśmiech i żal, jego radości i smutki, jego nadzieję i wiarę. Czyż mogła ją zachwiać głęboka boleść z powodu nieszczęścia, które na nas spadło? Jak mało wrażliwy musiałby być i jak nieludzko obojętny na całość sprawy, aby nawet te najskrytsze zakamarki jego duszy nie napełniły się goryczą na skutek tego, co nas spotkało? Ale desperacja? Ale odrętwienie i upadek psychiczny? Niewiara? Nie, nic takiego nie dostrzegłem u naszego ludu... Jest smutny, bo został zdradzony, ale nie jest złamany. Wypowiada gorzkie słowa oskarżenia, ale nie rozpaczy. Jest dzielny i jego spojrzenie w przyszłość nie jest niczym zaćmione".

Lata okupacji dowiodły, że Juliusz Fuczik nie mylił się. Partia i klasa robotnicza podjęły ostrą i nieubłaganą, bohaterską i zwycięską walkę z faszyzmem. W czasie tych krwawych zmagań znów odzywa się głos Fuczika. Na łamach nielegalnego pisma partyjnego w r. 1942 nawołuje on do ostatniej bitwy o społeczne i narodowe wyzwolenie, do walki o wolne życie człowieka, bez ciemiężycieli i wyzysku.

„My komuniści kochamy życie! I dlatego nie wahamy się zginąć, aby własną śmiercią przebić i utorować drogę życiu prawdziwemu, pełnemu i radosnemu, bo taka winna być jego treść. Żyć w poniżeniu, w pętach, w niewoli, być wykorzystywanym, to nie jest życie — to wegetacja niegodna człowieka. Czyż może prawdziwy człowiek, czyż może komunista zadowolić się taką wegetacją? Czyż może bez protestu poddać się wyzyskiwaczom? Nigdy! Dlatego komunista nie szczędzi swych sił ani ofiar w walce o prawdziwe, doprawdy pełne życie".

Juliusz Fuczik w czasie swego dwukrotnego pobytu w Związku Radzieckim dokładnie zapoznał się z walką i pracą pierwszego państwa socjalistycznego, poznał kraj, w którym — jak pisał — „jutro jest już dniem wczorajszym". Odtąd jeszcze bardziej niezachwianie wierzył, że tęsknoty ludu pracującego za pięknym i słonecznym życiem, w którym nie ma wyzyskujących, są realne i mogą być urzeczywistnione. Wierzył, że i inne narody wkroczą na drogę, którą wywalczyły sobie narody Związku Radzieckiego. Z tej niezachwianej niczym pewności wypływa optymizm Fuczika, jego radosna wiara w piękną przyszłość wszystkich uciemiężonych ludów.

Fuczik nie dożył dnia zwycięstwa swego ludu. Lecz wezwanie Fuczika — „Ludzie, kochałem was. Bądźcie czujni" — mobilizuje dziś miliony jego rodaków, mobilizuje miliony ludzi na całym świecie do nieustającej czujności wobec zbrodniczych knowań światowego imperializmu, dążącego za każdą cenę do wywołania zawieruchy wojennej. W walce naszej o utrzymanie pokoju Juliusz Fuczik, wielki bojownik o pokój i wolność, jest dla nas wzorem. Umiał on gorąco kochać i gorąco nienawidzieć i ze wszystkich sił walczyć w imię miłości życia, w imię wolności i pokoju.

CZESŁAW SOJECKI

Wrogowie ONZ
— wrogami pokojowego rozwiązania problemów międzynarodowych

MOSKWA. Dziennik „Izwiestia" zamieszcza pod wyżej wymienionym tytułem artykuł, w którym pisze m. in.:

26 sierpnia i 3 września br. sekretarz stanu USA Dulles złożył oświadczenia, w których wypowiedział się za rewizją Karty Narodów Zjednoczonych.

Dlaczego — zapytuje „Izwiestia" — koła rządzące USA znów rozpętują kampanię o rewizję Karty NZ?

Jak wiadomo, ONZ została stworzona jako organizacja jednocząca wielkie i małe państwa w celu utrzymania oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Karta NZ przewiduje, że główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa ponoszą wielkie mocarstwa i opiera się na zasadzie jednomyślności pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa: ZSRR, USA, W. Brytanii, Francji i Chin. Jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych nie wykonuje obecnie należycie swych obowiązków, jeśli przeżywa głęboki kryzys, to przyczyna tego leży właśnie w tym, że naruszane są podstawowe zasady Karty, a przede wszystkim zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw.

Już w październiku 1946 r. minister Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow podkreślił, że na forum ONZ wokół zasady jednomyślności wielkich mocarstw toczy się walka, że zasada ta jest zwalczana przez pewne wpływowe ugrupowania, które dążą do zdobycia panowania nad światem.

Fakty całkowicie potwierdziły słuszność oświadczenia ministra Mołotowa. Amerykańskie koła rządzące, które są inicjatorami i organizatorami ataków na zasady Karty NZ, usiłują narzucić Organizacji Narodów Zjednoczonych rolę jednej z dźwigni bloku atlantyckiego, który stanowi główne niebezpieczeństwo dla pokoju.

Koła te dlatego właśnie występują przeciwko zasadzie jednomyślności — przeciwko „prawu veta", jak nazywają tę zasadę — że chciałyby uczynić z ONZ narzędzie swej „polityki siły". Wystarczy przypomnieć, jak cynicznie rząd amerykański posłużył się Organizacją Narodów Zjednoczonych i używał jej flagi dla firmowania swej agresji w Korei.

Należy jednak podkreślić, że mechaniczna większość i maszyna do głosowania, którą posługiwała się dawniej z taką łatwością delegacja amerykańska, działa obecnie coraz gorzej. Energiczna walka delegacji ZSRR i delegacji krajów demokracji ludowej przeciwko dyktatowi amerykańskiemu we współpracy międzynarodowej, walka o przestrzeganie postanowień Karty NZ, utrudnia coraz bardziej knowania wrogów pokoju. Niemały także wpływ na sytuację w ONZ mają sprzeczności i wewnętrzna walka w łonie samego bloku atlantyckiego.

Amerykańskie koła rządzące czynią wszystko, co w ich mocy, aby nie dopuścić do powrotu Organizacji Narodów Zjednoczonych na drogę obrony pokoju i popierania współpracy międzynarodowej. Świadczy o tym stanowisko delegacji amerykańskiej, która za swój główny obowiązek uważa torpedowanie propozycji mających na celu utrwalenie pokoju, wysuwanych przez Związek Radziecki, Polskę i inne miłujące pokój państwa. Świadczy o tym stanowisko Waszyngtonu w sprawie Korei, świadczą o tym manewry amerykańskich kół rządzących, zmierzające do niedopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

W Waszyngtonie uważają, że ONZ jest instytucją stworzoną po to, aby być narzędziem agresywnej polityki amerykańskiej. Oto powody nowej kampanii rozpętanej przez departament stanu USA o rewizję Karty NZ, kampanii, której nie można uważać za nic innego, jak za spisek przeciwko ONZ i przeciwko pokojowi.

Wszystko wskazuje na to, że spisek ten został skrzętnie przygotowany. Przede wszystkim sprawą rewizji Karty NZ zajął się senat amerykański, który w tym celu wyłonił specjalną komisję. Następnie 26 sierpnia br. sekretarz stanu USA Dulles złożył oświadczenie, w którym zaatakował zasady Karty NZ i wypowiedział się za rewizją Karty.

Po tym oświadczeniu prasa brytyjska i francuska, a m. in. dzienniki „Times", „Daily Mirror", „Yorkshire Post" i „Progress de Lyon" podkreślały, że żądania Dullesa — gdyby zostały przyjęte — zniszczyłyby ONZ jako prawdziwą organizację międzynarodową. Tak więc, nawet wśród partnerów USA zamachy Dullesa na Kartę NZ wywołują poważne zastrzeżenia.

Należy przypomnieć, iż Dulles stwierdził w swym oświadczeniu z 26 sierpnia, że Karta NZ jest „nieodpowiednia", ponieważ „sprawne funkcjonowanie ONZ zależy od współpracy ze Związkiem Radzieckim". To więc jest nie na rękę wrogom pokoju!

Zdaniem Dullesa, Karta NZ posiada jeszcze inne „braki". Karta NZ — oświadczył Dulles — „pochodzi z ery przedatomowej". Dulles, ku wielkiemu swemu żalowi nie może się już powoływać na monopol Stanów Zjednoczonych w dziedzinie atomowej, ponieważ monopol ten nie istnieje, tak samo jak nie istnieje już monopol USA w dziedzinie produkcji bomby wodorowej. Sekretarz stanu USA twierdzi, że gdyby przy opracowywaniu Karty NZ w San Francisco wiedział, że bomby atomowe mogą być produkowane, to postanowienia tej Karty dotyczące rozbrojenia i redukcji zbrojeń, byłyby znacznie bardziej stanowcze i realne. Jasne jest jednak, że Dulles szuka dziury w całym. To nie Karta NZ uniemożliwia podjęcie skutecznych kroków w dziedzinie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady: uniemożliwiają to Stany Zjednoczone, które sprzeciwiają się wysuwanym niejednokrotnie przez Związek Radziecki propozycjom w tej sprawie. Dulles myli się głęboko, jeśli przypuszcza, że uda mu się zaszczepić światowej opinii publicznej niepokój, jaki odczuwają amerykańskie koła agresywne na skutek utraty przez Stany Zjednoczone monopolu w dziedzinie atomowej.

Miłujące pokój narody nie odczuwają z tego powodu żadnego niepokoju, przeciwnie cieszą się one, że bomby atomowe i wodorowe posiadają nie tylko agresorzy amerykańscy, lecz również miłujący pokój Związek Radziecki, który nikomu nie zagraża i nie zamierza na nikogo napadać. „Zgodnie z niezmienną polityką Związku Radzieckiego zmierzającą do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów — stwierdza komunikat rządu ZSRR w sprawie doświadczenia z bombą wodorową — rząd radziecki niejednokrotnie proponował rządom innych krajów znaczną redukcję zbrojeń i zakaz stosowania broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienie, w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

Rząd radziecki również obecnie stoi zdecydowanie na tym stanowisku".

Miłujące wolność narody po rozgromieniu faszystowskich agresorów utworzyły Organizację Narodów Zjednoczonych jako organizację powołaną do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Karta NZ jest wielką zdobyczą narodów i narody są zdecydowane bronić jej przed wrogami pokoju. Narody domagają się, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych wróciła na drogę, jaką wyznacza jej Karta NZ.

Bezpośredni obowiązek Organizacji Narodów Zjednoczonych — oświadczył przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow w przemówieniu wygłoszonym na V Sesji Rady Najwyższej ZSRR — polega na tym, aby przyczyniać się do uregulowania problemów międzynarodowych i wyeliminować możliwość agresji ze strony jakiegokolwiek członka ONZ przeciwko innym państwom.

Związek Radziecki — pisze w zakończeniu „Izwiestia" — bronił i będzie nadal bronić zasad współpracy międzynarodowej, które znalazły wyraz w Karcie NZ i w zasadzie jednomyślności pięciu wielkich mocarstw. Knowania wrogów pokoju i współpracy międzynarodowej, ich spiski przeciwko ONZ powinny napotkać stanowczy opór ze strony miłujących pokój sił wszystkich krajów zarówno dużych jak i małych, wszystkich tych, którzy są zainteresowani w złagodzeniu napięcia sytuacji międzynarodowej oraz w utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Oświadczenie Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK. — Dziennik „Daily Worker" opublikował oświadczenie Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii USA z okazji tradycyjnie obchodzonego 7 września Dnia Pracy.

Komitet Krajowy wzywa robotników do walki o pokój i ostro krytykuje przywódców amerykańskich związków zawodowych za popieranie polityki zagranicznej monopoli z Wall Street.

Wskazując, że amerykańska klasa robotnicza znajduje się w niebezpiecznych warunkach politycznych i ekonomicznych, Komitet zaznacza, że monopoliści amerykańscy robią wszystko, by zaostrzyć sytuację na świecie i nie dopuścić do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

„Głównym problemem — głosi dalej oświadczenie — stojącym obecnie przed zorganizowanym ruchem związkowym i jego sojusznikami politycznymi — jest walka o pokój. Wszystkie inne problemy, jak — walka o podwyżkę płac, walka przeciwko faszyzmowi, o jedność związków zawodowych, o swobodę działalności politycznej, o zwolnienie uwięzionych komunistów — wiążą się nierozerwalnie z walką przeciwko wojnie",

Z frontu WALKI O PLAN

ZAKŁADY UTRZYMUJĄ WYSOKIE TEMPO PRODUKCJI

Wiele załóg zakładów pracy naszego województwa pracuje w dalszym ciągu równie ofiarnie i ambitnie, jak na wartach lipcowych. Tam, gdzie nie osłabła mobilizacja załogi, gdzie aktyw partyjno-gospodarczy właściwie kieruje załogą, wyniki są dobre.

Tam zaś, gdzie organizacje partyjne uległy samouspokojeniu, wyniki są słabe i dlatego odbiegają od wyników, osiągniętych w lipcu. Obrazuje to zamieszczona poniżej tabelka.

W SIERPNIU PRZODUJĄ:

Słupskie Zakłady Sprzętu Okrętowego	112,5	proc.	pl.
ZPW Okonek	112,5	„	„
przędzalnia	105,4	„	„
tkalnia	112,7	„	„
wykańczalnia	117,1	„	„
Słupska Fabryka Cukrów „Pomorzanka"	107,7	„	„
Spółdz. Pracy „Słupianka" w Słupsku	101,7	„	„
Garbarnia — Białogard	100,9	„	„
Koszalińska Fabryka Mebli	100,2	„	„

POZOSTAJĄ W TYLE:

Słupskie Fabryki Mebli	96,0	proc.	pl.
Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych	90,3	„	„

PLANY REALIZUJĄ LUDZIE

Do wysokiego przekroczenia planu w sierpniu przyczynili się w Słupskich Zakładach Sprzętu Okrętowego, formierze: Władysław Sobczak i Piotr Pławgo, rdzeniarka Anna Krauze oraz pracownicy ślusarni: Zdzisław Rybarczyk i Eugeniusz Piasecki.

W spółdzielni usługowej „Słupianka" wyróżniły się punkty krawieckie: Nr 1, 2, 3 i 4. Kierownikami tych punktów są ob. ob.: Narkun, Olechnowicz, Zaborowski i Bajerowa. W dziale produkcyjnym najlepiej pracowała w sierpniu brygada Nr 1 w dziale konfekcji ciężkiej.

ZABRAKŁO KILKU PROCENT

Słabe wyniki produkcyjne osiągnęły: Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych i Słupskie Fabryki Mebli. Pierwsza z nich nie wykonała planu sierpniowego, wg zdania kierownictwa zakładu — z braku materiałów śrubowych oraz wprowadzenia nowych profilów produkcji. Druga miała podobnie jak w II dekadzie, poważne awarie, m. in. awarię piły tarczowej. Osłabła tutaj mobilizacja załogi.

Słupskie Fabryki Mebli borykały się i dawniej z dużymi trudnościami, ale organizacja partyjna dostrzegała je w porę i na te odcinki kierowała całą swą uwagę. Pod jej kierownictwem załoga SFM ambitnie realizowała swoje zadania. Obecnie jest z planami w SFM źle.

Towarzysze z SFM! Trzeba powrócić do dobrych tradycji i plany w pełni wykonywać. Zbliżamy się do końca III kwartału, który zadecyduje o wykonaniu planu rocznego; pamiętajcie, że podjęliście długookresowe zobowiązanie wykonania planu rocznego przed terminem!

Zadanie to musicie godnie wykonać. Trzeba zaległości usunąć, aby do planu kwartalnego nie zabrakło ani jednego procentu. Wierzymy, że z pomocą organizacji partyjnej i rady zakładowej, zadanie to wykonacie!

(ll)

Otwarcie Wiedeńskich Targów Jesiennych

WIEDEŃ. — 6 września w Wiedniu nastąpiło otwarcie Targów Jesiennych, w których obok wystaw austriackich biorą udział Związek Radziecki, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna, Niemcy zachodnie, Anglia, Włochy i inne kraje.

Duże zainteresowanie zwiedzających wzbudził pawilon radziecki, w którym wystawione są precyzyjne obrabiarki, warsztaty tkackie, maszyny rolnicze, samochody ciężarowe i osobowe, kombajny węglowe, sprzęt lekarski, przybory optyczne, towary codziennego użytku — tkaniny, obuwie, futra, artykuły spożywcze i inne. W ciągu pierwszych 5 godzin pawilon radziecki zwiedziło przeszło 50 tys. osób. Wśród zwiedzających byli m. in. kanclerz Rabb, minister Spraw Zagranicznych Gruber, przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii, Koplenig, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Austrii Fuernberg, członkowie korpusu dyplomatycznego i liczni przedstawiciele kół przemysłowych Austrii.

Również pawilony Polski, Węgier, Czechosłowacji i Bułgarii, cieszą się dużym zainteresowaniem publiczności.

Aby instruktor partyjny sprostał swoim zadaniom

NASZ młody partyjny aparat instruktorski w twardej, codziennej pracy terenowej zdobywa nawyki organizacyjne i doświadczenie, hartuje się w pokonywaniu trudności, podnosi swój poziom polityczny i ideologiczny. Ale praca instruktorów, jej poziom i wzrost, zależą przede wszystkim od pomocy i opieki ze strony komitetu powiatowego, jego egzekutywy, a w szczególności sekretarzy.

Idzie w pierwszym rzędzie o to, aby sami instruktorzy dobrze zrozumieli swą rolę, by wiedzieli jakie są ich zadania, by te zadania wszechstronnie rozumieli i nauczyli się wykonywać.

A jakże często się zdarza, że instruktor nie jest otoczony należytą opieką, i nawet nie zawsze otrzymuje właściwe i wyczerpujące nastawienie.

Słusznie żalą się instruktorzy Komitetu Powiatowego w Koszalinie na niewłaściwy stosunek sekretarzy KP do aparatu partyjnego. Odpraw i narad jest u nas wiele — mówią — wiele się na nich mówi o stylu pracy instruktorów, ale rzadko wskazuje się konkretnie na czym winien polegać właściwy styl pracy i jak instruktorzy powinni pracować, by spełnić swe poważne zadania.

W wyniku takiego stylu pracy KP z instruktorami, wiele komitetów gminnych w powiecie koszalińskim jest zaniedbanych, w wielu wypadkach bardzo rzadko są one odwiedzane przez instruktorów KP.

Powiat Słupsk, podobnie jak i powiat Koszalin odstaje w dostawach zboża. Świadczy to o niedostatecznej pomocy KP dla instancji i organizacji partyjnych w terenie, których praca polityczna i siła mobilizacyjna decydują o planowym wykonywaniu przez wieś koszalińską obowiązków wobec państwa.

Ta niedostateczna pomoc ma swoje źródło m. in. w niewłaściwym jeszcze stylu pracy z instruktorami. Nie można powiedzieć, aby instruktorzy KP Słupsk otoczeni byli należytą opieką, systematycznie pouczani i instruowani, odpowiednio wychowywani. Tak samo zresztą trudno jest twierdzić, by praca instruktorów była na bieżąco kontrolowana, by egzekutywa KP śledziła za wynikami ich pracy.

Gdy w powiecie Słupsk na przykład przygotowywano komitety gminne i wiejskie organizacje partyjne do akcji skupu zboża, instruktorów wyjeżdżających w teren pouczono o wielu sprawach: o pomocy w organizowaniu odpraw gromadzkich, o obsługiwaniu posiedzeń komitetów gminnych, o mobilizacji szerokiego aktywu bezpartyjnego itp. Niewielu jednak z nich orientowało się w sytuacji terenu, na który wyjeżdżali, nie znali oni doświadczeń ubiegłorocznej akcji skupu, nie wielu zdawało sobie sprawę z coraz bardziej podstępnych metod wrogiej, kułackiej roboty.

Nie wystarczą więc same odprawy, choćby nawet często zwoływane. Z instruktorem należy pracować systematycznie. Przygotowanie do wyjazdu w teren powinno polegać na dokładnym oraz wszechstronnym zapoznaniu instruktora z materiałami, sprawozdaniami, ocenami zawierającymi problematykę gospodarczą i partyjno-polityczną danej gminy czy gromady, na teoretycznym pogłębieniu problematyki wypływającej z konkretnych zadań, dla wykonania których instruktor udaje się w teren.

Nie wystarczy również samo nastawienie czy polecenie sekretarza. Instruktorzy ze swej strony winni dzielić się z sekretarzem swymi uwagami i spostrzeżeniami z terenu, wykrywać trudności w pracy i sygnalizować o nich, analizować działalność komitetów gminnych i podstawowych organizacji partyjnych i wreszcie wysuwać wnioski zmierzające do polepszenia pracy partyjnej w terenie.

Tylko taki system pracy, wzajemna pomoc i rada i wymiana doświadczeń z sekretarzem i członkami egzekutywy mogą wytworzyć u instruktorów poczucie współodpowiedzialności za całość pracy, pomóc w zrozumieniu własnej roli, a przede wszystkim zapobiec zasklepianiu się w wąskim praktycyzmie i formalnym wykonywaniu poleceń.

Niezbędne jest również przeprowadzanie przez sekretarzy indywidualnych rozmów z instruktorami na tematy osobiste, zainteresowanie dla trudności w pracy i życiu instruktorów, stworzenie im odpowiednich warunków życia kulturalnego wpływającego na wzrost ogólnego poziomu pracowników aparatu partyjnego.

Ogromne znaczenie dla wzrostu i wyników pracy instruktorów ma prowadzenie systematycznej pracy szkoleniowej. Stałe podwyższanie swego poziomu ideologicznego i politycznego nie jest możliwe bez pracy nad sobą, bez opanowania teorii marksistowsko-leninowskiej. Praca szkoleniowa nie może być jednak oderwana od życia, od praktyki, lecz przeciwnie chodzi o to, by instruktorzy pogłębiając swą wiedzę umieli wiązać doświadczenia organizacyjne i praktykę swej pracy z teorią marksizmu-leninizmu, aby nigdy nie tracili z oczu perspektywy drogi i programowych celów naszej partii.

Z. Karpiński

Zapoznawajmy się z naszym ustawodawstwem

Treścią naszego prawodawstwa w okresie przejściowym do socjalizmu, jest walka z zamachami na interesy klasowe robotników i chłopów pracujących, walka o zbudowanie podstaw socjalizmu, walka w obronie pokoju, twórczej pracy mas ludowych, ochrona suwerenności i rozwoju naszego państwa ludowego, ochrona socjalistycznego porządku prawnego oraz osobistych i majątkowych praw obywateli polskich.

Zmiany podstaw ustrojowych, polityczno - gospodarcze i społeczne, jakie dokonały się w Polsce i wydane w Polsce Ludowej nowe przepisy prawne, wprowadziły jakościowe zmiany w systemie obowiązujących jeszcze przepisów, które wydane zostały przed wrześniem 1939 roku, nadając tym przepisom nową istotę klasową, nowe zadania i cele.

Prawo służy więc u nas interesom klasowym mas pracujących.

Kalinin mówił na XVIII Zjeździe WKP(b): „Najrealniejszym środkiem wzmocnienia socjalistycznej państwowości jest przestrzeganie prawa we wszystkich dziedzinach życia i działalności organów władzy, organizacji społecznych i każdego obywatela".

Obowiązek każdego obywatela przestrzegania prawa, nakłada na niego równocześnie obowiązek zaznajomienia się z najbardziej żywotnymi przepisami bieżącego ustawodawstwa, zrozumienia nowej istoty tych przepisów.

Aby szerszemu ogółowi społeczeństwa koszalińskiego udostępnić zapoznanie się z podstawowymi przepisami prawodawstwa polskiego, zarząd Okręgu Zrzeszenia Prawników Polskich w Koszalinie postawił sobie jako czołowe zadanie popularyzację ludowego prawa drogą odczytów publicznych w zakładach pracy i instytucjach.

Społeczeństwo woj. koszalińskiego niewątpliwie poprze inicjatywę ZO ZPP jak najliczniejszym udziałem w odczytach.

Bronisław Wiśniewski

W dożynkowym korowodzie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

JASNE Błonia w Szczecinie rozświetlone są wrześniowym słońcem. Na tle starych drzew, które otaczają plac jakby ogromnym wieńcem, rozkwitły czerwienią, zielenią, błękitem sztandary i szturmówki. Mienią się dziesiątkami barw ludowe stroje ze wszystkich regionów kraju. Połyskują złotem kłosy w dożynkowych wieńcach.

Liczna jest delegacja Ziemi Koszalińskiej, na święto pracującego chłopstwa. Przeszło 4 tysiące przodujących chłopów indywidualnych, spółdzielców, robotników PGR i POM-ów przybyło dziś do piastowskiego, polskiego Szczecina.

...hej, ze wszystkich stron
swój niesiemy plon...

—śpiewa młodzieżowy zespół Wiejskiego Domu Kultury z Zakrzewa w powiecie złotowskim. Dziewczęta wzięły się pod ręce i kołyszą z lekka w takt tradycyjnej, dożynkowej pieśni. To młode pokolenie ludności rodzimej Zakrzewa wyrasta dziś w warunkach troskliwej opieki ludowego państwa.

— Przywieźliśmy urodzaj naszej ziemi i nasze stare, złotowskie pieśni — mówi instruktor zespołu Władysław Kulpa, a za chwilę dziewczęta — Lucja Pydyn i Maria Wojnsztok zaczynają nucić:

Znam ja tam ptaszka w lesie
oj, ty ptaszku skowroneczku...
i cały chór podchwytuje przeciągłą melodię...

* * *

WŚRÓD delegacji chłopów bytowskich jest zespół artystyczny gromady Płotowo. Jego tradycja sięga jeszcze okresu junkiersko-hitlerowskiej niewoli. Kierownik zespołu, Kazimiera Styp-Rekowska przywiozła dziś sztandar z wyszytym orłem, sztandar przechowywany przez całe lata w ziemi — symbol walki złotowskich chłopów o polską mowę i polskie tradycje...

Przed trybuną, przed gospodarzem dożynek, zaśpiewamy starą, kaszubską pieśń — mówi Jadwiga Piechowska, młodziutka dziewczyna rozjaśniona uśmiechem.

* * *

NA JASNYCH Błoniach rozlega się głos gospodarza dożynek towarzysza Bolesława Bieruta, przewodniczącego Komitetu Centralnego naszej partii. Wszystkie oczy zwrócone są w stronę biało-czerwonej trybuny. Każdy chce widzieć pierwszego obywatela ludowej ojczyzny. Delegacja chłopów koszalińskich jest niezbyt oddalona od trybuny, ale ludzie wspinają się na palce.

Niska, jasnowłosa dziewczyna przepycha się między tłumem. Ludzie niecierpliwie machają rękami. Cichol Przecież to przeszkadza słuchać słów, z których nie wolno uronić ani jednego. To do nich, do chłopów pracujących przemawia dziś towarzysz Bierut. Wtedy dziewczyna wyciąga z toreb ki lusterko i unosi je wysoko nad głową. Teraz widzi. Jest w tym odruchu nie tylko prosta ciekawość...

* * *

TOWARZYSZ Bierut mówi o chłopskim życiu. O tym, które było kiedyś w latach pańskiego ucisku, i o tym, które jest teraz w Polsce ludu pracującego i o tym, które będzie jeszcze szczęśliwszym, zbudowanym przez robotników i chłopów.

...Dziecku chłopskiemu nieraz brakowało kawałka chleba — powtarza szeptem Janina Żukowska z Krajenki, niemłoda chłopka, która dobrze poznała nędzę przedwojennej wsi. Jej córki uczą się teraz w szkołach średnich — nie brak im nie tylko chleba, ale i wiedzy.

Z napiętą uwagą słucha przemówienia stary chłop z Bożanki w powiecie Miastko, Władysław Filipiak.

Jakbym swoje tamto życie zobaczył—wykrzykuje półgłosem. A „tamte" życie Władysława Filipiaka upłynęło na tornalskiej służbie w brudnych czworakach. Ale Filipiak nie czekał wtedy bezczynnie na zmianę swego losu. Walczył w szeregach KPP o taką Polskę, jaką widzi dziś tu na Jasnych Błoniach. Władysław Filipiak — członek partii, średniorolny chłop z Bożanki wykonał już swoje tegoroczne obowiązki wobec państwa. Wykonała już roczny plan skupu gromada — przodująca gromada powiatu Miastko.

* * *

ANNA Martynczak nie pamięta głodnej, przedwojennej wsi. Zna ją tylko z opowiadań rodziców, chłopów spod Krakowa. Jakże znalazła się wśród delegacji koszalińskiej? Anna Martynczak, to młodszy agronom zespołu PGR Barwice — absolwentka Technikum Rolnego. Jasną drogę jej życia wytyczała Polska Ludowa. Anna Martynczak reprezentuje dziś na dożynkach młodą inteligencję wiejską.

— Wydaje mi się, że każde słowo towarzysza Bieruta skierowane jest wprost do mnie — zwierza się półgłosem koleżance. To o niej, o Annie Martynczak i dziesiątkach tysięcy takich jak ona mówi dziś gospodarz dożynek, ukazując wspaniałe perspektywy życia młodego pokolenia chłopów polskich.

Wpatrzona w trybunę, stoi Władysława Kwiatkowska — przodująca chlewmistrzyni spółdzielni produkcyjnej Waldowo w powiecie Miastko. Towarzysz Bierut mówi właśnie o spółdzielniach produkcyjnych, o ich promieniowaniu na chłopstwo indywidualne. Kwiatkowska myśli o swojej spółdzielni. Spółdzielcy z Waldowa nie odgradzają się od indywidualnych chłopów. Postępują tak, jak uczy partia. Nigdy nie odmawiają im pomocy. Chociażby w tym roku ile to razy pożyczali chłopom spółdzielcze maszyny, a nawet konie. I oto chłopów gospodarujących jeszcze w pojedynkę przekonują do zespołowej gospodarki nie tylko fakty dostatniego życia spółdzielców, ale także ich życzliwa, sąsiedzka pomoc.

* * *

JUŻ ruszyło czoło dożynkowego korowodu: chłopi rzeszowscy, zielonogórscy, warszawscy... a tuż za nimi pójdzie delegacja pracującego chłopstwa Ziemi Koszalińskiej.

Janina Maciejek — oborowa spółdzielni produkcyjnej Żukówko odszukuje dwustuosobową grupę chłopów bytowskich. Spotkała tu znajomych z kieleckiego, oddaliła się od swojej delegacji. No, cóż? Ciągnie człowieka do starych znajomków. Właściwie to i nie tak bardzo „starych". Zaledwie od paru miesięcy osiedliła się Janina Maciejek w Żukówku. I trzeba było opowiedzieć jak najwięcej o tym swoim nowym życiu. Jakie ma teraz ładne mieszkanie i jak dobrze jej w spółdzielczym kolektywie. A o tym jak ona sama pracuje świadczy chyba najlepiej fakt, że znalazła się tu w Szczecinie wśród przodujących chłopów całego kraju... Janina Maciejek staje w dożynkowym korowodzie. Idą ulicami Szczecina — szerokimi alejami wśród zieleni. Na chodnikach tłumy mieszkańców nadodrzańskiego miasta. Uśmiechają się do siebie nawzajem bytowska chłopka i szczecińska robotnica. Nic o sobie nie wiedzą, a zarazem wiedzą bardzo wiele. Wspólnie budują przyszłość kraju — chłopi i robotnicy.

A. ZATRYBÓWNA

Jakość remontów — gwarancją wykonania planu połowów

Jednym z czynników decydujących o wykonawstwie planów połowowych w rybołówstwie morskim, jest odpowiednia gotowość techniczna jednostek pływających. Zależy ona w pierwszym rzędzie od jakości remontów przeprowadzonych przez stocznie lub warsztaty pogotowia technicznego, w poszczególnych bazach morskiego rybołówstwa.

Ocena działalności PPiUR „Kuter" za pierwsze półrocze 1953 roku wykazała, że załoga tego przedsiębiorstwa winna jest państwu setki ton ryby. Załoga PPiUR „Kuter" nie wykonała planu, a więc nie wypełniła podstawowego obowiązku wobec ludowego państwa, mimo, że w porównaniu z pierwszym półroczem 1952 r. osiągnięto o 21 proc. wyższy wskaźnik wykonania planu połowów.

Z trudnościami, które zaważyły o załamaniu planów miesięcznych, trzeba pójść do załogi — tak uczyły i wskazywały uchwały Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie.

Dzięki lepszej pracy organizacji partyjnej, realizacji przez dyrekcję wniosków uchwały KW, dojrzewały warunki dla pełnego wykonywania miesięcznych planów połowowych.

Załoga PPiUR „Kuter" operatywny plan połowów II kwartału br. wykonała już w 115 proc.

Pracownicy bazy zapoznani z trudnościami, wydali im zdecydowaną walkę. Podniosła się dyscyplina pracy wśród rybaków i świadomość współodpowiedzialności każdego z nich za pełną realizację planów. Liczba przeszkolonych rybaków zwiększyła się o 35.

W tym okresie podciągnęły się i warsztaty pogotowia technicznego, a wskaźnik gotowości technicznej jednostek dochodził prawie do 100 procent. Wzmocniło się operatywne kierownictwo połowami, a zwiad operatywny stawał się poważnym instrumentem w kierowaniu jednostek na łowiska o największej wydajności.

Pełna realizacja Czynu Lipcowego przyniosła załodze „Kutra" poważny sukces. Plan lipcowy wykonano w 153 procentach.

Doświadczenia II kwartału i lipca br. pozwoliły załodze, mimo trudnych warunków atmosferycznych, na przekroczenie planowych zadań sierpniowych.

Załoga „Kutra" wyciągnęła z tych doświadczeń podstawowy wniosek — wiarę we własne siły. Ostatnie miesiące wykazały, że dobra praca organizacji partyjnej, rady zakładowej i kierownictwa gospodarczego z jednej strony oraz pełne zrozumienie zadań produkcyjnych przez całą załogę, doprowadza do przedterminowej realizacji planów.

Czy w PPiUR „Kuter" zrobiono już wszystko?

Czy zrealizowano już wszystkie wnioski wypływające z uchwały KW PZPR w Koszalinie?

Trzeba powiedzieć, że nie!

Nie zastosowano dotychczas listów gwarancyjnych na kutry remontowane w warsztatach własnej bazy, a przecież w I półroczu br. tylko z powodu awarii stracono 276 dni połowowych, tj. tyle, ile trzeba było do pełnej realizacji półrocznego planu połowów w 100 proc.

26 sierpnia br. na zebraniu aktywu partyjno - gospodarczego, omówiono sprawę listów gwarancyjnych na remontowane jednostki. Z uwagą wysłuchano słów dyrektora bazy tow. Kubaszewskiego, który stwierdził, że przyśpieszenie remontu silnika i wystawienie listu gwarancyjnego za jakość wykonanych prac, to sprawa poważna i odpowiedzialna.

Dobrze zrozumieli słowa dyrektora: kierownik warsztatów tow. Pilat, warsztatowcy — Cianowicz, Świąder, Głopka, Pacholski i inni. Zadanie postawione przez partię w zakresie remontów i listów gwarancyjnych jest możliwe do wykonania — taka jest decyzja warsztatowców. Na każdy remont wystawią list gwarancyjny, by pomóc rybakom w ich trudnej walce o plan — takie podjęli zobowiązanie.

26 sierpnia br. warsztatowcy „Kutra" rzucili pozostałym bazom rybackim wybrzeża koszalińskiego wezwanie „JAKOŚĆ REMONTÓW — GWARANCJĄ WYKONANIA PLANU POŁOWÓW".

Dziś brygady tow. tow. Pacholskiego i Cinowicza pracują już pod tym hasłem, a załogi „Dar 4" i „Dar 9" otrzymają na swoje jednostki pływające pierwsze listy gwarancyjne.

Obecnie przed kierownictwem politycznym i gospodarczym PPiUR „Kuter", stoi pilne zadanie — w pełni zabezpieczyć odpowiednie warunki dla realizacji podjętych zobowiązań.

Walka o jakość remontów na wybrzeżu koszalińskim rozpoczęła się. Bratnie bazy „Barka" i „Korab" niewątpliwie podejmą apel warsztatowców „Kutra" i przystąpią do szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo w doprowadzeniu jednostek pływających do 100 proc. gotowości technicznej, wystawiając listy gwarancyjne na każdą naprawę.

JERZY LICHOCKI
inspektor współzawodnictwa
Centr. Zarz. Ryb. Morskiego

Kronika KOSZALINA

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe — tel. Nr 09 — alarmujący

Nr 800 — informacyjny

Straż Pożarna tel. nr 68.

Komisariat Miejski MO, tel. nr 637.

APTEKA

Apteka Społeczna nr 11, ul. A. Czerwonej 1 — tel. 187.

DYŻURY

SZPITAL

Szpital Miejski, ul. Fabryczna 1 tel. nr 218.

WYSTAWY

Pośmiertna wystawa obrazów artysty malarza Romana Merzowicza w Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 83.

MUZEUM

Muzeum w Koszalinie, ul. Armii Czerwonej 83, zwiedzać można od godz. 12—17. W niedziele i piątki od 12 — 19.

Czytajcie „Głos Koszaliński"

Coraz większe ilości zboża dostarczają do magazynów gminnych spółdzielni chłopi i członkowie spółdzielni produkcyjnych, dając tym wyraz patriotycznej postawy wobec Państwa. (Fot. CAF)

Posłowie przyjmują

8 września w godz. od 13 — 18 w Biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Koszalinie przyjmować będzie interesantów poseł Maciej Elczewski oraz członek Prez. Woj. RN Kazimiera Michałowska.

Nowy rok szkolny
Wszechnicy Radiowej

Wykłady Wszechnicy Radiowej w nowym — 1953/54 roku szkolnym rozpoczynają się w połowie października. Wszystkie wykłady Wszechnicy Radiowej ukazują się w skryptach i broszurach. Każdy słuchacz z chwilą zapisania się na Wszechnicę powinien się zaopatrzyć w skrypty i broszury, które zawierają wszystkie wykłady Wszechnicy. Aby ułatwić słuchaczom terminowe zaopatrzenie się w skrypty, dyrekcja Wszechnicy przygotowała już na pierwszy kwartał roku szkolnego 1953/54 skrypty i broszury, które ukażą się w druku od września. Słuchaczę kursu wstępnego mogą już zamówić następujące cykle wykładów — „Rozwój społeczeństwa ludzkiego" w cenie 3 60 zł oraz „Agrobiologię" w cenie 3 zł.

Słuchacze kursu I wpłacają na pierwszy kwartał roku szkolnego 5,30 zł i otrzymują łącznie 4 zeszyty-miesięczniki, obejmujące całość wykładów na pierwszy kwartał roku szkolnego 1953/54.

Słuchacze kursu II wpłacają na pierwszy kwartał roku szkolnego 15,30 zł i otrzymują broszurę pt. „Materializm dialektyczny" oraz cztery miesięczniki, obejmujące inne wykłady. Ponadto słuchacze kursu II będą mogli nabywać w kioskach PPK „Ruch" „Historię literatury polskiej", cena 8 zł i „Wypisy z literatury polskiej", cena 8 zł.

Wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze przyjmują prenumeratę na II kwartał 1953 roku, czyli na pierwszy kwartał roku szkolnego 1953/54. Słuchacze, którzy chcą otrzymywać skrypty już od października, powinni wpłacić prenumeratę najpóźniej do dnia 10 września br.

KRYTYKA i SAMOPOMOC

W 168 n-rze „Głosu Koszalińskiego" zamieściliśmy notatkę pt. „Dlaczego", w której skrytykowaliśmy pracowników punktu wydawania dowodów osobistych przy ul. Armii Czerwonej w Koszalinie. W związku z tą notatką kierownik Wojewódzkiego Biura Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych w Koszalinie wyjaśnia, że w punkcie wydawania dowodów przy ul. Armii Czerwonej istotnie brak było należytej organizacji pracy.

Jednakże stwierdzić należy, że obywatele sami niejednokrotnie narażają się na wyczekiwanie, ponieważ nie przestrzegają godzin urzędowania punktu.

W celu zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość ustalono, że obywatele pracujący winni zgłaszać się po odbiór dowodów w godzinach od 16 do 21, a niepracujący w godzinach od 9 do 13.

Jak Marysia Chrobek
została traktorzystką

Ciężkie było dzieciństwo Marysi Chrobek. Marzyła, że kiedyś, gdy już dorośnie, praca będzie piękna i radosna, a życie szczęśliwe. Dla jej starszych kolegów, a tym bardziej koleżanek, dorastającej młodzieży chłopskiej, zdobywanie pracy i zawodów zaczynało i kończyło się wówczas na marzeniach.

Złe czasy minęły, ale Marysia nie od razu znalazła właściwą drogę. Przeniosła się z Podhala do Rudowy. W poszukiwaniu pracy spotkała „litościwego" gospodarza, który „ją, ubogą dziewczynę wziął tylko do pomocy". Rychło wyszło szydło z worka. Chciwy kułak niemiłosiernie wyzyskiwał Marysię przez okrągły rok. Organizacja ZMP-owska otworzyła jej wreszcie oczy na pobudki, jakie kierowały „litościwym" kułakiem. W ZMP Marysia poznała prawdę o Polsce Ludowej, dowiedziała się o niezliczonych możliwościach zdobycia zawodu, jakiego tylko dusza zapragnie.

Marysia parę razy widziała hałaśliwe traktory, posłuszne woli traktorzystów, szybko i sprawnie zaorywujące rozległe ziemie. Traktor urzekł zetempówkę Marysię.

Niewiele więc czasu minęło, jak Marysia usiadła za kierownicą „Ursusa". Niełatwy i zaszczytny zawód traktorzysty zdobyła najprostszą drogą.

Zgłosiła się do Komendy Powiatowej „SP" o skierowanie do brygady rolnej „SP".

W PGR Przelewice junaczka Chrobek za sumienną i wydajną pracę otrzymała odznakę „Przodownika Pracy". Zetknęła się z bliska z traktorem.

Po zakończeniu turnusu brygady „SP" Marysia Chrobek zaczęła pracować jako pomocnik traktorzystki. Z zapałem wyuczyła się w niespełna 2 miesiące tajników obsługi traktora.

A dziś, ta skromna, wesoła dziewczyna ze srebrną w biuzie odznaką „Przodownika Pracy" sprawnie walczy swym „Ursusem" o wysokie urodzaje w PGR Przewodzie.

Wiele junaczek z brygad rolnych „SP" może i na pewno zdobędzie traktory wzorem Marysi Chrobek

W. Wardak
Korespondent „Głosu"

Inauguracyjne otwarcie Woj. Szkoły Wieczorowej

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego zawiadamia, że w dniu 14 bm. o godz. 17 w sali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie, odbędzie się inauguracyjne otwarcie Wojewódzkiej Szkoły Wieczorowej, na które powinni przybyć wszyscy słuchacze I i II roku oraz kandydaci, którzy składali podania o przyjęcie na WSW na rok szkolny 1953/54.

Wrzesień —
miesiąc budowy Warszawy

Miesiąc wrzesień jest okresem upowszechnienia świadczeń na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy.

W województwie koszalińskim 67 proc. zakładów pracy bierze czynny udział w świadczeniach na budowę Warszawy. Przeszło 60 proc. robotników rolnych, chłopów indywidualnych i członków spółdzielń produkcyjnych naszego województwa bierze aktywny udział w akcji SFBS. W tym roku w całym województwie zebrano już 1,5 mil. zł.

Wojewódzki i Miejski Komitet Budowy Warszawy urządzają w tym miesiącu szereg imprez artystycznych, pogadanek i odczytów połączonych ze zbiórką na SFBS.

6, 13, 20 bm. imprezy sportowe, z których dochód przeznaczony zostaje na SFBS.

10 bm. zebrania, na których zostaną wygłoszone pogadanki o akcji SFBS.

12 bm. w Wojewódzkim Domu Kultury w Koszalinie, uroczysta akademia z udziałem zespołów artystycznych. W tym samym dniu imprezy artystyczne odbędą się we wszystkich powiatach i miastach województwa.

13 bm. uroczystości w gminach.

14 — 16 bm. masowa zbiórka złomu przy czynnym współudziale młodzieży szkolnej i organizacji młodzieżowych. Dochód ze zbiórki przekazany zostanie na SFBS.

20 bm. w muszli w parku Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Koszalinie koncert orkiestry wojskowej.

25 — 30 bm. akademie w gminach i powiatach. W szkołach uroczyste wieczornice.

o-z.

Pociąg Stalinogród—Ustka wstrzymany

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie komunikuje, że z powodu słabego zapełnienia pociągów Nr 4803 i 8404 relacji Stalinogród—Ustka— Stalinogród wstrzymuje się ich kursowanie.

Poc. Nr 4803 kursował po raz ostatni ze Stalinogrodu dnia 5 września rb. a poc. Nr 8404 z Ustki dnia 6 września rb.

NASI CZYTELNICY piszą
Wędrówki za meldunkiem

W dniu 24. VIII. 53 r. chcąc zameldować swą matkę, udałam się do Biura Meldunkowego przy ul. Chrobrego 12 w Koszalinie, w którym urzędowanie odbywa się w poniedziałki, środy i soboty w godzinach od 18 — 20 -ej. Czekałam do godz. 19-ej, a urzędniczka prowadząca meldunki nie zjawiła się. W środę poszłam po raz drugi i na szczęście zastałam urzędniczkę przy pracy.

W biurze meldunkowym panuje nieporządek . Stół, przy którym urzęduje prowadząca meldunki, oraz trzy długie ławy ustawione są w formie trójkąta. Pisać naturalnie nie ma gdzie i na czym. Światła też nie ma. Po otrzymaniu blankietu i wypełnieniu go (w domu) powróciłam do biura, lecz dowiedziałam się od prowadzącej meldunki, że biuro przy ul. Chrobrego przyjmuje tylko wymeldowania, a zameldowania odbywają się przy ul. Dzierżyńskiego 30. Poszłam więc do biura przy ul. Dzierżyńskiego, ale wędrówka moja była bezowocna, bo obywatel prowadzący meldunki nie przyjmował tego dnia interesantów, chociaż wisiał na drzwiach napis, że w dniu tym przyjmuje się meldunki. Pod tym napisem widniał drugi: „Zgłoszę się ponownie w sobotę".

Jak nazwać powyższy stan? — pisze czytelniczka. Może władze Prez. MRN zajmą się tym, aby pracownicy w określonych dniach odbywali normalne urzędowanie i nie utrudniali ludziom pracy załatwiania spraw związanych z zameldowaniem i wymeldowaniem.

BARBARA JOBDE

Słuszne są Wasze uwagi, Droga Czytelniczko. My również liczymy na to, że Prez. MRN zechce się tą sprawą zainteresować i obudzi biurokratów, zbyt wcześnie zapadających w zimowy sen.

Odpowiedzi REDAKCJI

Ob. H. Krawczyk zam. Koszalin. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydium Rady Ministrów ogłoszonym w Monitorze Polskim A 66 poz. 776 z roku 1950 przysługuje Wam prawo do jednodniowego urlopu okolicznościowego w miesiącu kalendarzowym.

Podajemy adresy wieczorowych Szkół Inżynieryjnych: Gdańsk-Wrzeszcz ul. Narutowicza 11, Bydgoszcz, ul. Zygmunta Augusta 20a.

* * *

Ob. Markiewicz Wacław zam. Manowo, pow. Koszalin. Zgodnie z rozporządzeniem ogłoszonym w Dz. U. RP Nr 26 poz. 236 z dnia 17.VI 50 r. osoby odbywające ćwiczenia wojskowe pobierają wynagrodzenie w I m-cu 100 proc. otrzymanych w zakładzie pracy poborów w II i III m-cu 50 proc.

* * *

Ob. Fechow Aleksandra zam. Sławno, ul. Szopena Nr 8. W sprawie przyjęcia do szkoły pielęgniarskiej, należy zwrócić się do dyrekcji szkoły w Koszalinie, ul. Świerczewskiego 10. Zapisy trwają.

* * *

Ob. Antonina Wanierska — prosimy o podanie dokładnego adresu. W sprawie Waszej będziemy interweniowali.

Śladem artykułu

W związku z artykułem pt. „Jak najsumienniej..." zamieszczonym w 195 n-rze naszej gazety wyjaśniamy, że wzmianka o nadużyciach w BPP Sławno dotyczyła z-cy dyrektora do spraw finansowych ob. Alfonsa Skoka.

OGŁOSZENIA

Głównego księgowego zaangażuje natychmiast Robotnicza Spółdzielnia Pracy Ozdób Choinkowych w Koszalinie ul. Gwardii Ludowej Nr 7.

Zgłoszenia kierować pod wyżej wskazanym adresem.

K-201-0

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu z dnia 10.IX.45 r. Dz. U.R.P. Nr 56 poz. 310 o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk zmieniło nazwisko rodowe obywatelce Niedźwiedź na Niedźwiedzka Maria. P-539-1

OBYWATELU!

Kupisz obuwie letnie po zniżonych cenach w sklepach MHD. K 203-0

ROLNIKU!

Odstawiaj len posortowany klasami! Ułatwisz przez to pracę klasyfikatorowi i zapewnisz sobie szybką i właściwą wycenę plonu. K 197-0

ZGUBY

Gosek Lucyna zgubiła kartę meldunkową, oraz pokwitowanie ankietyzacji, wydane Gracze, pow. Niemodlin. GP-533-1

Nowicki Benedykt zgubił legitymację ZSL Nr 201216, wydaną przez Powiatowy Komitet Wykonawczy ZSL Wałcz. G-534-1

Dziurawiec Stanisław zam PGR Budzistowo poczta Dygowo — zgubił kartę meldunkową, wydaną w gminie Dygowo, oraz prawo jazdy. GP-535-1

Piwek Janusz zgłasza o kradzieży dowodu osobistego, wydanego przez MO w Koszalinie. G-540-1

KUPNO

Okręgowy Zarząd Kin w Olsztynie, ul. Stalina 1, zakupi 2 obiektywy do projektorów o ogniskowej od 3,5 cm do 5,3 cm i średnicy od 52,5 mm do 62,5 mm. K-202-1

NAUKA

Trzymiesięczna, korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości, Łódź 1, skrytka 163. K-200-K

Co, gdzie, kiedy?

KINA

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Trzy opowieści".
Seanse godz. 18 i 20.15.

„Młoda Gwardia" (Rokossowo) — „Bojownik wolności".
Seans godz. 20.

SŁUPSK — „Polonia" — „Czarci żleb".
Seanse godz. 16, 18 i 20.

KOŁOBRZEG — „Wybrzeże" — „Światła w Koordii".
Seanse godz. 17 i 19.

SŁAWNO — „Sława" — „Pierwsze dni".
Seanse godz. 17 i 19.

RADIO

PROGRAM I

9 września 1953 (środa)

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 Muz. 6.45 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli. 6.50 Gimn. 7.20 Swojskie melodie. 7.50 Kalend. 8.00 Muz. 9.00 Aud. dla kl. VI. 9.32 Mozaika muz. 10.55 Aud dla kl. I i II. 11.15 Muz. i aktualn. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.15 Radziecka muz. ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Muz. rozrywk. 13.30 Konc. symf. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.10 Muz. balet. 16.20 Konc. solistów. 16.50 „Głos mają kobiety". 17.00 Pogadanka. 17.20 Konc. rozrywk. 18.00 „Na szerokim świecie". 18.15 Kutiew: kantata „9 września". 18.45 „Opowiadania sewastopolskie" L. Tołstoja. 19.00 Konc. ork. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wiad. sport. 20.34 Tańce ludowe. 20.45 „Ostatnie listy" J. Fuczika. 21.00 Konc. chopinowski. 21.30 „Mówi Nowa Huta". 21.45 Muz. rozrywk. 22.15 „Pamięci Janka Krasickiego" — aud. poetycka. 22.30 Beethoven: Sonata wiosenna.

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

80 m p. pł. — Bocianówna — 11,5 sek!

Dwa rekordy Polski w trzecim dniu mistrzostw

6 bm. zakończyły się w Warszawie XXIX Mistrzostwa Polski w Lekkoatletyce.

W ostatnim dniu zawodów padły 2 rekordy Polski oraz 2 rekordy zrzeszeniowe Polski. Autorami ich byli Bocianówna w biegu na 80 m przez płotki — 11,5, Ciachówna w rzucie oszczepem — 46,02 oraz sztafety: kobieca 4x100 m Budowlanych w składzie: Wontrobowa, Minicka, Czeszko, Bocianówna — 49,8 i sztafeta męska Gwardii 4x400 m w składzie: Krolczyk, Werbliński, Sierek, Bull — 3,22.4.

Obok rekordzistów Polski wyróżnić należy zwycięzcę biegu maratońskiego — Szewczyka, który w niesprzyjających warunkach atmosferycznych osiągnął czas 2:39.17,6, Chromika, który mimo braku konkurencji uzyskał bez wysiłku 14:46.6 na 5 km oraz Janiszewskiego, który skoczył o tyczce 4,15.

Na najsłabszym poziomie stał skok wzwyż mężczyzn, gdzie poza zwycięzcą Lewandowskim nikt nie przekroczył 180 cm oraz bieg na 1500 m, w którym zawodnicy walczyli o miejsce, a nie o dobry wynik. Rekordzista Polski Lewandowski uległ w tym biegu Kiełczewskiemu i Żbikowskiemu, który wygrał bieg w słabym czasie.

W godzinach porannych odbyły się biegi półfinałowe, z których wyróżnić należy 80 m ppł. kobiet. Bocianówna w swym przedbiegu uzyskała 11,8 wyrównując swój własny rekord Polski. Ponadto Duńska, Słowińska i Czeszko osiągnęły 12,0 sek.

Wyniki techniczne finałów:

KONKURENCJE KOBIECE:

rzut oszczepem: 1) Ciachówna (Włókniarz) 46,02 (rekord Polski), 2) Dobrzycka (CWKS) 40,25, 3) Konik (Kol.) 40,03.

80 m przez płotki: 1) Bocianówna (Budowlani) 11,5 (rekord Polski), 2) Słowińska (CWKS) 11,6, 3) Duńska (Spójnia) 11,8.

400 m 1) Piwowar — Wawrzynek (Stal) 61,2, 2) Pestka (Spójnia) 61,3, 3) Grodecka (Ogniwo) 61,4.

Sztafeta 4x100 m 1) Budowlani 49.8 (rekord Polski), 2) AZS 50,4, 3) Spójnia 50,5.

KONKURENCJE MĘSKIE:

200 m przez płotki 1) Makomaski (Ogniwo) 25,5, 2) Bugała (CWKS) 25,5, 3) Puzio (Gwardia) 26,1.

Skok wzwyż: 1) Lewandowski (Budowlani) 190, 2) Szlyk (Stal) 175, 3) Winnicki (Włókniarz) 175.

Skok o tyczce: 1) Janiszewski (CWKS) 415, 2) Szelągiewicz (AZS) 380, 3) Wojciechowski (CWKS) 370.

1500 m: 1) Żbikowski (CWKS) 3,59.4, 2) Kiełczewski (CWKS) 3,59.8, 3) Lewandowski (AZS) 4,01,0.

5.000 m: 1) Chromik (CWKS) 14,46,6, 2) Mańkowski (Budowlani) 15,11,0, 3) Płonka (Włókniarz) 15,23,4.

Rzut młotem: 1) Harmata (CWKS) 53,68, 2) Rut (CWKS) 52,68, 3) Masłowski (Ogniwo) 51,90.

Sztafeta 4x400 m mężczyzn: 1) Gwardia — 3,22,4, 2) AZS — 3,24,8, 3) CWKS 3,24,8.

Bieg maratoński: 1) Szewczyk (Włókniarz) 2.39.17,6, 2) Wojtyśko (CWKS) 2,47,15,8, 3) Osiński (Unia) 2,52,34,2.

W ogólnej punktacji zrzeszeniowej Lekkoatletycznych Mistrzostw Polski zwyciężył zdecydowanie CWKS, uzyskując 576 pkt., przed AZS — 313 pkt. i Gwardią — 233 pkt.

W punktacji terytorialnej na pierwszym miejscu uplasowała się Warszawa miasto — 311 pkt. przed Gdańskiem — 237 pkt. i Stalinogrodem — 166 pkt.

Kolarze—pocztowcy
wyłonili reprezentację powiatów

W ub. niedzielę na terenie naszego województwa odbyły się Powiatowe Wyścigi Kolarskie pocztowców. Ogółem startowało ponad 100 zawodników, przy czym najliczniej obsadzony był wyścig w Sławnie, gdzie na starcie stanęło 23 kolarzy.

Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, która tłumnie oblegała trasy, dopingując żywo przejeżdżających.

A oto zwycięzcy poszczególnych biegów: **w Koszalinie** pierwsze miejsce zdobył Z. Mąka, **w Wałczu** — J. Łapisz, **w Miastku** — J. Knut, **w Białogardzie** — E. Barcik, **w Kołobrzegu** — E. Rokusiewicz, **w Drawsku** — S. Litwin, zaś **w Sławnie** — J. Spajdelsbach.

Wszyscy wymienieni zdobyli tytuły mistrzów swych powiatów oraz prawo startu w wyścigu wojewódzkim. Wraz z nimi z każdego powiatu w wyścigu wojewódzkim startować będą ci kolarze, którzy zajęli dalsze trzy miejsca.

Na uwagę zasługuje dobra organizacja zawodów. Pocztowcy przeprowadzili swoją doroczną imprezę szybko i sprawnie.

Zwycięzcy otrzymali szereg cennych nagród.

Otwarcie III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi

6 bm. odbyło się w Szczecinie w ramach ogólnopolskich uroczystości dożynkowych uroczyste otwarcie III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi.

Na uroczystość przybyli: sekretarz ZG ZMP — Piechucki, wiceprzewodniczący GKKF Kędziorek oraz wiceprzewodniczący Rady Głównej LZS Zajdel.

Sportowców wiejskich powitał w imieniu ZG ZMP — sekretarz Piechucki, podkreślając doniosłą rolę młodzieży wiejskiej w walce o podnoszenie naszej gospodarki rolnej na coraz wyższy poziom i wskazując zarazem na troskliwą opiekę i pomoc, którą partia i rząd Polski Ludowej otacza młodzież.

Mówiąc o rozwoju sportu wiejskiego sekretarz ZG ZMP Piechucki podkreślił, że jeszcze w ubiegłym roku ludowe zespoły sportowe liczyły 290 tys. członków, a obecnie uczestnicy spartakiady reprezentują ponad 400-tysięczną rzeszę młodzieży wiejskiej, zrzeszonej w 15 tys. LZS.

Po przemówieniu sekretarza ZG ZMP — Piechuckiego, oficjalnego otwarcia III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi dokonał wiceprzewodniczący RG LZS — Zajdel.

Przy dźwiękach hymnu narodowego czołowy lekkoatleta wiejski Lizak wciągnął na maszt biało-czerwoną flagę.

Wśród niemilknących oklasków przemaszerowało następnie ponad 1600 sportowców wiejskich z całego kraju. Jako pierwsi szli reprezentanci województwa rzeszowskiego — drużynowego mistrza Polski LZS z roku ubiegłego.

Owacyjnie witani przez licznie zebranych na trybunach uczestników uroczystości dożynkowych — przodujących chłopów przedefilowali w zielonych dresach sportowcy wiejscy. Grupę woj. łódzkiego prowadził lekkoatleta Jabłoński z LZS Zduny na czele.

Jabłoński — średniorolny chłop indywidualny, jako pierwszy w swej gminie wypełnił obowiązek obywatelski, odstawiając zboże z tegorocznych zbiorów.

Sportowców białostockich prowadziła czołowa lekkoatletka wsi Krogulecka z LZS Białowieża, a w szeregach reprezentantów woj. zielonogórskiego maszerował kolarz Kasztelan — 20-letni ZMP-owiec, który był inicjatorem założenia spółdzielni produkcyjnej w swojej gromadzie.

Po defiladzie rozegrano finałowy mecz piłki nożnej między LZS Karczew, reprezentującym woj. warszawskie, a LZS Chościce z woj. opolskiego.

Po szybkiej i na dobrym poziomie stojącej grze zwyciężyła lepsza technicznie drużyna Opola 2:0 (1:0), zdobywając tym samym tytuł mistrza Polski LZS na rok 1953.

W ramach Centralnej Spartakiady Wsi odbył się trzyetapowy wyścig kolarski na trasach: Szczecin — Stargard, Stargard — Szczecin i Szczecin — Gołęcin — Szczecin o łącznej długości 250 km. Do pierwszego etapu wystartowało 37 kolarzy, z których wyścig ukończyło 22.

W ogólnej punktacji po trzech etapach pierwsze miejsce zdobył Sartowski (Gdańsk — LZS Liniewo) w czasie łącznym 7:21:12, 2. Rudawski (Stalinogród) — 7:21:52, 3. **Najdzion (Koszalin) — 7:35:32.**

Wyścig dla turystów na dystansie 30 km przy udziale 47 startujących wygrał Pałkowski (Poznań).

* * * *

Z okazji trwającej Spartakiady Wsi i centralnych dożynek w Szczecinie odbyło się towarzyskie spotkanie hokeja na trawie pomiędzy drużynami LZS Rogowo a nowoutworzoną sekcją Stali Szczecin. Zwyciężyli sportowcy wiejscy 1:0 (0:0).

Podwójne zwycięstwo Ryczkówny
w Budapeszcie

6 bm. zakończył się w Budapeszcie międzynarodowy turniej tenisowy. Duży sukces odniosła w nim juniorka polska Ryczkówna, która zwyciężyła w finale gry pojedynczej juniorek Rumunkę Namian 6:2, 8:6.

Również w grze podwójnej juniorek Ryczkówna i Namian pokonały w finale juniorki węgierskie Kovacs — Solyom 6:4, 7:5.

W grze mieszanej seniorów para polska Jędrzejowska — Piątek przegrała w półfinale z parą Czechosłowacką Miskova — Javorsky 10:8, 7:9, 4:6.

Finały w pozostałych kategoriach dały następujące wyniki: gra pojedyncza mężczyzn Adam (Węgry) — Hatona (Węgry) 6:1, 6:1, 6:3.

Gra pojedyncza kobiet: Koermeczi — Javory (obie Węgierki) 1:6, 6:3, 6:2.

Gra podwójna mężczyzn: Adam, Bujtor (Węgry) — Krejcik, Javorsky 6:1, 6:4, 3:6, 7:9, 6:4.

Gra mieszana: Koermeczi, Asboth — (Węgry) — Miskova, Javorsky (CSR) 6:1, 7:5.

Gra pojedyncza juniorów: Brych (CSR) — Clucs (Węgry) 7:9, 6:4, 6:1.

II Liga

Po niedzielnych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo II Ligi zdecydowanie prowadzi — Gwardia (Bydgoszcz), mając 28 pkt. przed Kolejarzem (Warszawa) — 26 pkt. i Górnikiem (Bytom) — 25 pkt. Czwarte miejsce zajmuje Włókniarz (Łódź) — 22 pkt., a Lotnik (Warszawa) po porażce w Lesznie zajmuje piąte miejsce z 20 pkt. Wyniki spotkań niedzielnych:

Górnik (Bytom) — Spójnia (Warszawa) 4:2 (1:2).
Gwardia (Bydgoszcz) — OWKS (Bydgoszcz) 2:1 (0:0).
Gwardia (Kielce) — Włókniarz (Kraków) 1:1 (0:1).
Kolejarz (Leszno) — Lotnik (Warszawa) 1:0 (1:0).
Kolejarz (Warszawa) — Gwardia (Lublin) 2:0 (1:0).
Ogniwo (Tarnów) — Górnik (Wałbrzych) 2:0 (1:0).
Włókniarz (Łódź) — Stal (Sosnowiec) 0:0.

Zdobywajcie SPO!

Spójnia—Złocieniec
przystępuje do pracy

W ub. tygodniu odbyło się w Złocieńcu zebranie organizacyjne koła sportowego ZS Spójnia przy PSS. Zebrani wysłuchali referatu na temat znaczenia kultury fizycznej w Polsce Ludowej, a następnie odbyły się wybory do władz koła, w wyniku których do zarządu weszli wyróżniający się aktywiści sportowi z ob. ob. Lisem, Muszyńskim, Kaczanem, Przybyłą i Szmitem na czele. Postanowiono do życia sekcję piłki nożnej. W najbliższych dniach zostaną stworzone następne sekcje: szachowa, tenisa stołowego, lekkoatletyczna, piłki siatkowej i koszykowej.

Koło ma dobre warunki rozwoju, gdyż dyrekcja zakładu okazuje działaczom sportowym daleko idącą pomoc. Dobre warunki trzeba więc wykorzystać i dbać o to, aby ruchem sportowym została objęta cała młodzież zatrudniona w złocienieckim PSS-ie. Wierzymy, że Rada Okręgowa pomoże swej nowej jednostce i zaopatrzy ją w niezbędny sprzęt sportowy.

Na marginesie trzeba jednak zaznaczyć, że miejscowy stadion wymaga remontu, zaś MKKF, który mógłby okazać wiele pomocy kołom sportowym pracuje b. słabo.

Uwagi te kieruję pod adresem właściwych władz sportowych oraz Prezydium MRN w Złocieńcu.

J. Rokicki

Piłkarze Gwardii
remisują w Berlinie

Międzynarodowy mecz piłkarski między Dynamo (Drezno) a reprezentacją ZS Gwardia, opartą głównie na zawodnikach krakowskich, zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1). Bramkę dla Gwardii zdobył Hachorek. Bramka dla Dynamo padła ze strzału samobójczego.

Gra była żywa i interesująca i stała na dobrym poziomie.

Piłkarzy polskich serdecznie oklaskiwało ok. 40 tys. widzów.

UDA—CWKS 49 : 36

W Warszawie, na kortach CWKS rozegrano z okazji 10-lecia Wojska Polskiego międzynarodowe spotkanie w koszykówce mężczyzn między drużyną Armii Czechosłowackiej — UDA a CWKS. Po ciekawej grze stojącej na wysokim poziomie zdecydowane zwycięstwo odnieśli koszykarze czechosłowaccy 49:36 (28:17).

C—4—10112. Nr zamówienia 221.

(55)

Wieczorami ptak wołał żałośnie: „pić, pić..."

I nagle strzałka drgnęła, poszła na lewo. Jak gdyby na jej komendę dym z kominów zaczął opadać w dół i słać się po ziemi. I zjawiły się obłoki i zaciągnęły całe niebo.

Głośno, jakby chcąc obudzić śpiących, spadł nocą deszcz. Zadudnił po dachu, zadzwonił cienko o szyby. Nikołaj Fiodorowicz zerwał się z posłania, otworzył na oścież okno i odetchnął z ulgą. Wyciągnął rękę, która teraz stała się mokra...

— No, nareszcie, od dawna tego potrzeba... Po co było tak ludzi męczyć? — Nikołaj Fiodorowicz z uśmiechem stał w oknie, słuchając szumu deszczu i patrząc w mrok, jak gdyby mógł dostrzec stąd pola, na których wyprostowuje się żyto, kłania się pszenica, jęczmień porusza wąsami, dygocą rozłożyste liście kapusty, a krople wody spływają po nacii ziemniaczanej na ziemię.

* * *

Jakże nudno wiódł się sianokos. Chyba nigdy nie było tak beznadziejnie nudno i smutno, jak w tym roku. Jedna tylko pociecha, że kiedyś wreszcie się skończy.

Pod koniec tygodnia Nastia otrzymała list. Pisał Ruczjew.

Wzięła kopertę, przytuliła ją do piersi i pobiegła dalej od ludzi. Chciała być sama, by nacieszyć się swoim szczęściem. Głasza coś za nią wołała, lecz czy mogło ją to powstrzymać?

Zdyszana, śmiejąc się ze szczęścia, Nastia padła na skoszoną trawę i przytuliła list do policzka.

Niezmordowanie grają świerszcze. Trawa pachnie miodem. Otacza ją cisza letniego dnia. Nastia kładzie list przed sobą i po kilka razy odczytuje dwa słowa „Towarzyszce Porfirjewej". Potem ogląda kopertę pod światło, widzi ciemny prostokąt listu i odrywa brzeg. Poznaje wesoły, zamaszysty charakter pisma, gdzie wiersze idą do góry.

„Szanowna Anastazja Aleksiejewna!

Przyjechałem tak, jak umówiliśmy się, lecz niestety nie zastałem Was. Byłem na Waszej działce; kapusta rośnie pięknie. Dziewczęta dobrze pilnują. Moim zdaniem, nie macie powodu do obaw. Wszystko idzie pomyślnie. Po powrocie jednak musicie zasilić kapustę nawozami. W tym czasie będą się już zawiązywać głowy. Życzę Wam, by się pracowało lekko i radośnie. Pozdrowienia dla Złotego Chłopaka. Powiedzcie, że otrzymałem pułapki na krety i przy spotkaniu na pewno mu je wręczę.

N. Ruczjew".

To wszystko... I ani słowa o tej wielkiej miłości, która przepełnia teraz serce Nasti. Tylko to jedno: „niestety, nie zastałem Was".

— „Niestety" — szepce Nastia. — A więc żałuje, że mnie nie zastał.

Po niebie płyną wolno białe chmurki. Cienie ich pełzają po skoszonej trawie i okrywają Nastię. Cisza. Tylko serce bije, przypomina o sobie.

— Głupia jestem — szepce Nastia — jakaż głupia... Dlaczegóż on ma mnie kochać? To ja go kocham... A on może nawet nie myśli o mnie. Głupia. Uroiłam sobie coś, czego nie ma.

* * *

Miło jest siedzieć wieczorem przy ognisku. Wesoły płomień strzela w ciemne gwiaździste niebo. Żar bije w twarz, a plecy chłodzi zapadająca noc. Gwiazdy wydają się bliskie, duże, jedna z nich umieściła się prawie na czubku starego czerniejącego w mroku świerka, czyniąc go podobnym do świątecznej choinki. Stogi siana wznoszą się jak baszty. Długo można tak siedzieć patrząc, jak gasną rozżarzone węgielki, jak przebiegają po nich ostatnie płomyczki...

Stary kołchoźnik Awdonin poprawił długim kijem głownie. Ognisko zatrzeszczało i wybuchło snopem iskier, jasno oświetlając Iwana Procharczyna i Głaszę. Dziewczyna leżała z sennie przymrużonymi oczami.

— Jeszcze parę dżonków i do domu — odezwał się Awdonin i ułożył się na boku, wystawiając pierś w stronę ognia. — Tam już Nikołaj Fiodorowicz na nas czeka i nie może doczekać się... To nam dopiero da szkołę, kiedy zostanie Bohaterem. Ani przystąp wtedy do niego. Z dumy tak nosa zadrze, że tylko w niebo będzie patrzeć.

— Znudzi mu się cały czas w niebo się gapić, więc i na ziemię popatrzy — odezwała się czarnobrewa, cięta w języku Maria Bajdina. — A jeżeli sam się nie domyśli, to go za nos złapią i pociągną, żeby go spuścił na dół. Teraz w kołchozie mamy własną organizację partyjną.

— Prędzej on cię złapie — zakpił Awdonin.

— Nic nie poradzi. Chciał robić wszystko po swojemu, ale dostał za swoje. Teraz Nikołaj Fiodorowicz zrobił się znacznie grzeczniejszy i cichszy, a dawniej słyszało się tylko: „Tak ma być", „Bez gadania!" Słowa sobie nie dał powiedzieć. I skąd mu się to wzięło? Przedtem nigdy taki nie był, a teraz... Niechby dłużej tak nami rządził, to by go już nikt nie szanował.

— Jedno pytanie — podniósł się na łokciu Awdonin i zwrócił do Bajdiny pomarszczoną twarz. — Kto to jest ta „Osa", która napisała tę notatkę?

— Skądże mogę wiedzieć?

— A ja wiem. To ty jesteś „Osa".

— Też coś! Nigdy w życiu tak bym nie napisała.

— Oho i jak jeszcze potrafisz!... Tak to jest wszystko urządzone w przyrodzie. Jednemu dano siłę, ot chociażby Iwanowi, innemu miękkie serce, niby jak mnie, jeszcze innemu język, tak jak...

— Mnie, czy to chciałeś powiedzieć? — zaśmiała się Bajdina.

— Patrzcie, jaka domyślna.

Przyjemnie było tak leżeć przy ognisku i gadać o wszystkim, co przychodziło na myśl.

— Gwiazdeczka spadła — powiedziała ciepło Głasza.

Wszyscy podnieśli głowy. Rozgwieżdżone ciemne niebo obejmowało ziemię.

— Ciekawe, dlaczego gwiazdy spadają latem, a nie zimą? — spytał Awdonin.

— Pewnie spadają i zimą, tylko że wtedy nie patrzymy na nie — odpowiedziała Bajdina.

(D. c. n.)